Opłata uiszczona ryczałtem
Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 18
Warszawa, dnia 1 maja 1938 roku
Rok II

Teraz sytuacja jest jasna!

Gdy konserwatyści atakują O. Z. N...

Ataki grup ziemiańsko - konserwatywnych oraz wielkoprzemysłowych na Obóz Zjednoczenia Narodowego przeszły wszelkie granice.

W prasie konserwatywnej rzucono hasło występowania z O.Z.N., bo w nim jakoby dla elementów umiarkowanych i narodowych nie ma miejsca.

Wzięli więc już konserwatyści z Obozem Zjednocześnia Narodowego rozbrat wyraźny i całkowity. Oszczerstwami rzucanymi przy tej okazji na O.Z.N. nie warto się zapoznawać.

Warto się natomiast zastanowić co repreneztowali konserwatyści i jak należy przyjąć rozejście się ich O.Z.N. Tradycję konserwatyści mają równie starą jak niepiękną. Właściwą ich kolebką był były zabór austriacki. Obóz konserwatywny skupił tam magnaterię i ziemiaństwo na gruncie ugody z zaborcami.

Słynne są słowa konserwatystów skierowane do cesarza austriackiego: „my Panie przy Tobie stoimy i stać chcemy". Za cenę tej ugody, tego służalstwa sprawowali konserwatyści władzę w b. Galicji. Władzy tej używali przede wszystkim dla gnębienia rodzącego się ruchu chłopskiego, dla niedopuszczenia chłopów do życia społecznego i politycznego. Walczyli zawzięcie przy pomocy administracji austriackiej i sprzedajnego sądownictwa z wszelkimi przejawami samodzielnej myśli chłopskiej, nie dopuszczali na wieś oświaty, przeciwdziałali szerzeniu świadomości politycznej na wsi.

Dzieje ks. Stojałowskiego, gnębionego przez konserwatystów bojownika o podniesienie klasy chłopskiej, są najlepszym świadectwem do czego dochodziła u konserwatystów nienawiść do chłopa i klasowy egoizm.

Podobnie jak w b. Galicji również i w b. zaborze rosyjskim podstawą ugrupowań idących na ugodę z Rosją była magnateria.

Gdy Marszałek Piłsudski przygotowywał naród do zbrojnej walki o wolność, gdy żołnierze Jego krwawili na polach bitew, panowie konserwatyści myśleli o zabezpieczeniu swoich majątków.

Ci panowie chcą dziś wraz z grupką nieodpowiedzialnych warchołów z „Falangi" zdobyć dla siebie monopol na miano „elementów narodowych".

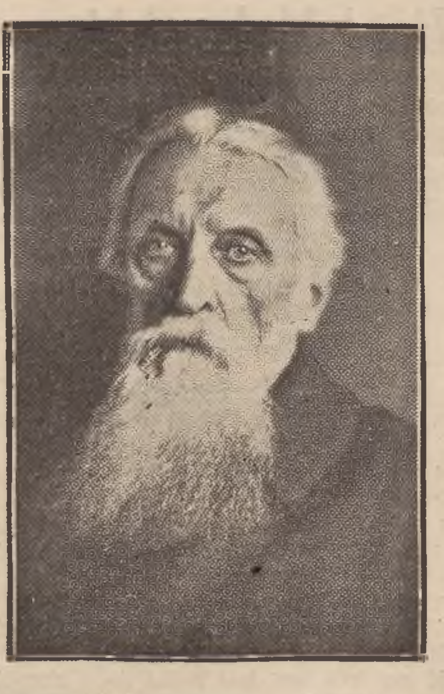
Tymi zakusami nie warto się nawet zajmować. Najgłośniejsze zapewnianie o swej postawie narodowej i odmawianie jej innym, nie zetrą z obozu konserwatywnego śladów zdrady narodowej, śladów współpracy z zaborcą dla walki z chłopem polskim.

Pisaliśmy już we „Wsi Polskiej" o tym jak to konserwatyści chcieli wypaczyć ideologię Obozu Zjednoczenia Narodowego i jak to się im nie udało.

Nie udało się bo się udać nie mogło. Obóz, który chce skupić społeczeństwo polskie dla twórczej i ofiarnej pracy dla dobra całego narodu nie mógł stać się wyrazicielem klasowych, egoistycznech interesów nielicznej grupki.

W Obozie Zjednoczenia Narodowego konserwatyści byli kulą u nogi. Liczenie na ich poczucie obywatelskie i zrozumienie konieczności państwowych okazało się złudne. Wszelki związek z nimi utrudniały przeprowadzenie śmiałych wytycznych programowych O.Z.N., które konieczne z punktu widzenia dobra Państwa, stały jednak w wyraźnej sprzeczności z interesem klasowym konserwatystów, wymagając od nich pewnych ofiar. Obecność konserwatystów mogła również nasuwać wątpliwość co do szczerości programu wiejskiego O.Z.N. Teraz sytuacja jest jasna.

Zgon Aleksandra Świętochowskiego



Ś. p. Aleksander Świętochowski

Po 3-tygodniowej, upartej walce z chorobą zmarł dnia 25 kwietnia w 90-ym roku życia ś. p. Aleksander Świętochowski, historyk, krytyk, filozof, wielki pisarz, rzecznik demokracji, który był symbolem epoki, wychowawcą trzech pokoleń; we wszystkich swych wystąpieniach publicystycznych bronił śmiało praw człowieka, szukał wiecznej dobrej jego treści, wierząc uparcie w postęp, zwycięstwo dobra nad złem. Przez całe życie z zadziwiającą wprost pracowitością tworzył dzieła, uczył nawoływał. Zabierał głos w chwilach najbardziej ważkich. Wśród niezliczonej ilości dzieł swoich ś. p. Aleksander Świętochowski pozostawił wielkie, pomnikowe dzieło dla polskiej wsi: „Historię chłopów polskich". Z ś. p. Aleksandrem Świętochowskim schodzi do grobu Wielki Człowiek, Patriota i Pisarz.

W przyszłym numerze napiszemy obszerniej o ś. p. Al. Świętochowskim.

MAKSYMILIAN MALINOWSKI — Senator R. P.

Do jednego celu -- wszyscy dążmy

Niedawno w jednej z poważnych naszych gazet czytałem szereg artykułów o tym, jak jest obecnie w dwu „młodych chłopskich państwach" — w Łotwie i w Estonii.

Obydwa te małe państwa tak samo, jak sąsiadująca z Polską i Łotwą Litwa, a na samej północy Finlandia oparte są ziemiami swoimi o Bałtyk — o morze tej nazwy.

Poczynając od Gdańska, więc prawie że od ujścia naszej Wisły, ku wspaniałemu dziś polskiemu portowi Gdyni i jeszcze dalej na zachód poza nasz wyciągnięty w morze półwysep Helski, i my—Polska—brzegu tego Bałtyku mamy dość długą linię — około 150 kilometrów — spore okno na szeroki świat!

Jako więc kraje i państwa nadbałtyckie z Łotwą, z Estonią i z Finlandią, a ostatnio już i z Litwą jesteśmy w przyjaznym sąsiedzkim zespole współpracy i współdziałania ku wspólnemu pożytkowi. Dość powiedzieć, że do samej Łotwy, choć to kraj stosunkowo mały, bo liczy niespełna dwa miliony ludności, przeważnie rolniczej i to chłopskiej — że do Łotwy tej na roboty letnie z naszej Polski wyjeżdża do 40 tysięcy ludzi. Chłopskie tamtejsze gospodarstwa od zakończenia wojny światowej tak się wyrobiły i udoskonaliły, że tyle robotników sprowadzają sobie do pomocy.

Łotwa — powiadają — to „młode chłopskie państwo". Co się o życiu tego państwa dziś czyta, to jakby wiadomości z bajki. Ale napiszę o tym w naszej „Wsi Polskiej" właśnie na dobrą pobudkę dla naszej chłopskiej wsi później nieco.

Dziś inną dziedzinę życia chłopskiej Łotwy przedstawię. Początkowo i jej życie państwowe było życiem partyjnym. Ale już po kilku latach w kraju tym uznano potrzebę **zjednoczenia narodowego wszystkich,** ażeby tak wszyscy w narodzie — cały naród we wspólnym wysiłku swoim zdobywał i budował siłę i dobro swojego młodego państwa. Naród zrozumiał i przekonał się, że w walkach i rozproszeniu partyjnym kłócić się będzie, a nie zbuduje nic. I to rzecz szczególna, że chłopi łotewscy zrozumieli to i oni solidarnością swoją przyczynili się do tego, że przyszło właśnie do upragnionego zjednoczenia narodu, jego sił i dobrej twórczej woli.

Stworzyli tam pewien szczególny — z potrzeby wszystkich dusz i z potrzeby wszystkich serc i rozumów **obóz zjednoczenia narodowego.**

Z chwilą, gdy się po wojnie światowej, niemieccy baronowie z ziemi łotewskiej wynieśli, i gdy ją odziedziczyli chłopi z prawieku tu osiedli, Łotwa stała się krajem samych chłopów. Ale w ciągu wielu, wielu lat z tej warstwy chłopskiej już przed wojną powstała inteligencja zwłaszcza po miastach. Otóż nie tylko z duszy i z pochodzenia swego, ale i z przekonania obywatelskiego inteligencja ta solidaryzuje się z chłopami na wsi, na ziemi siedzącymi, z ich potrzebami, dążnościami, pragnieniami, z duszą i sercem.

I tak inteligencja łotewska i chłopi łotewscy — to podstawa zjednoczenia narodowego Łotwy, jego siła, jego twórcza moc, i wielka idea — podstawa rozwoju i mocy państwa. Chłop łotewski potępił złowrogie dawne partyjnictwo, a inteligencja zjednoczyła się z nim i w zjednoczeniu tym wspólnie zdążają ku ogólnemu dobru państwa i chłopa.

*

Ostatnimi czasy pilnie obserwuję drogi, po których idzie rozwój naszej myśli politycznej. I muszę publicznie stwierdzić, że w te właśnie czasy i w piśmiennictwie naszym, a więc w najpoczytniejszych naszych gazetach i w poważnych naukowych książkach i rozprawach publicznych w Sejmie, w Senacie i w Stowarzyszeniach lub na zgromadzeniach różnych coraz częściej i coraz gruntowniej mówi się o znaczeniu i potrzebach polskiej wsi, jej kultury, podniesienia dobrobytu. Mówi się też coraz poważniej o tym, że głosu obywatelskiego wsi trzeba pożądać i uwzględnić go; jako głosu obywateli państwa, bo dobro państwa tego wymaga...

Pisaliśmy już o tym, że sprawę wsi w sposób wyraźny i stanowczy podjął także w swoim przemówieniu dnia 19 marca rb. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako Głowa Państwa. Nadaje to sprawie wsi i ludu znaczenie aktu państwowego

Poza tym ze strony Rządu widzimy, iż w ostatnich zwłaszcza latach i reformę rolną i oddłużenie wsi i jej rozwój gospodarczy ma w coraz większej pieczy.

Więc sprawa wsi polskiej coraz wyraźniej stawiana dziś jest w Polsce na porządku dziennym, jako sprawa dziś najważniejsza i dla narodu i dla Państwa.

Trzeba też mieć wiarę, że i w życiu całego społeczeństwa naszego wymienione wyżej stawianie sprawy wsi i jej ogółu ludności znajdzie głęboki oddźwięk w szerokich kręgach inteligencji polskiej — zwłaszcza inteligencji pochodzenia chłopskiego. Że wszystka ta inteligencja przez szeroki swój udział w publicznym, społecznym, kulturalnym i politycznym życiu wsi i oddziaływaniu tam i wszędzie „w duchu ludu"[1]) rozwinie i ugruntuje wielkie znaczenie **idei zjednoczenia narodowego.**

*

Ale i to jest prawdą i naturalną potrzebą ludu i Państwa naszego, że dziś i sam lud, sami więc chłopi muszą się zdobyć na wielki a stanowczy krok posunięcia się w zwyż. I sami też dorównywaniem innym w działaniu publicznym i obywatelskim muszą się podnieść i tym sposobem współdziałać z wielką ideą **zjednoczenia narodowego** w budowaniu mocy i siły Państwa Polskiego.

Potrzebę tego zresztą rozumieją już polscy chłopi. Na zgromadzeniu ich przedstawicieli u Pana Prezydenta R. P. dnia 9 kwietnia w obliczu p. Marszałka Śmigłego Rydza wypowiedzieli to, że chłop **„dorósł do tego, by żyć nie tylko troską własnego bytu, ale żeby również brać czynny udział w życiu społecznym, samorządowym i państwowym w ramach obowiązującej wszystkich Konstytucji".**

Już przed wojną, gdy się chłop zaczął organizować i oświecać ogólnie, i gdy szedł do szeregów walczących o niepodległość Polski — już wtedy dawał świadectwo, iż wiele zrozumiał ze swych obowiązków, że dorastał do pełnienia ich.

I dorastać tak będzie, i dorośnie prędzej, aniżeli się tego spodziewamy. Dorośnie zwłaszcza, gdy się znajdzie w zjednoczeniu narodowym wszystkich — w **zjednoczeniu narodowym,** które wszystkich za jedno mieć i uważać będzie i ze wszystkimi — z ludem szczerym sercem współpracować będzie dla dobra i mocy ukochanej Ojczyzny.

A nadto cóż? Dziś historia wysuwa masy ludowe w bój z dziejącymi się dokoła faktami, decydującymi nieraz o politycznych lub gospodarczych losach świata, nie tylko pojedyńczych narodów.

My chłopi — lud polski świadomość o tych rzeczach i dziejach wyrabiać w sobie musimy i sposobić się, byśmy powinność swoją wobec samych siebie i narodu i państwa spełnili godnie, z powagą i zrozumieniem rzeczy. To powinność nasza dziejowa wobec teraźniejszych i przyszłych czasów.

Do tego dążmy wszyscy i dla osiągnięcia w tym względzie celów naszych odradzajmy i uświadamiajmy się.

[1]) Taki właśnie nakaz wypowiedział już Wieszcz Narodu — Adam Mickiewicz. Dziś idea tego nakazu odżywa i nabiera znaczenia państwowego.

M. M.

Zjazd Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej

Dnia 24 ub. m. obradował w Krakowie Zjazd Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej, przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym. Delegacja Zjazdu, reprezentująca poszczególne ośrodki organizacyjne Związku złożyła hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz z wojew. krakowskim dr. Tymińskim na czele. Obrady zagaił prezes zarządu prof. Styrylski.

Referaty ideowe wygłosili: prof. Marzec na temat: „Rola i misja Polski w dobie współczesnej" i prof. Styrylski na temat: „Czym jest i czym chce być Małopolski Związek Młodzieży Ludowej".

Po referatach i przemówieniach przedstawicieli poszczególnych okręgów Związku zebranie plenarne uchwaliło rezolucje, w których Zjazd dał wyraz szczególnemu znaczeniu hasła obronności Państwa, wysuniętego przez najwyższego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza. Przyszłość polskiej wsi jest najbardziej zespolona z Państwem Polskim. Wielkość i siła Rzplitej Polskiej na zewnątrz jest najzupełniej zależna od siły i jedności wewnętrznej, od ładu i spokoju wewnętrznego. Młodzież wiejska pragnie włożyć w dalszą budowę Rzeczypospolitej wszystkie siły;**ale to Państwo musi być zdrowe, wolne od rozterek.**

Najliczniejsza część narodu — chłop polski ma prawo żądać udziału we władaniu państwem, za które bierze pełną odpowiedzialność i z tego prawa nie może zrezygnować i nie zrezygnuje, ale będzie dążył do tego i musi dążyć jedynie na drodze legalnej.

Młodzież wiejska woła potężnym głosem **o jedność i zgodę** w imię zdrowego rozumu i instynktu narodowego, w imię najwyższych interesów wsi i całego państwa.

My, młodzież wiejska, czytamy dalej w rezolucji, zebrana w starym Krakowie, w świetnej stolicy Piastów i Jagiellonów, wzywamy, gdyż ostatni to już czas, **cały naród polski do ocknięcia się, do wyzwolenia się z prywaty, rozstroju i marazmu i do sharmonizowania wysiłku dla budowy wielkości i potęgi naszej Ojczyzny, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.**

Wiara we własne siły i całkowita samodzielność

— to podstawy polityki zagranicznej

Polityka międzynarodowa to jest ścieranie się interesów poszczególnych państw, dążenie jednych państw do podporządkowania sobie innych, do zapewnienia sobie jak największych korzyści. Wszystko to ubiera się nieraz w piękne hasła, żeby zamydlić innym oczy i łatwiej osiągnąć swoje własne cele.

Największa mądrość polityki zagranicznej polega na tym, aby zachować pełną niezależność, myśleć tylko o własnym interesie, nie pozwolić się wyzyskiwać, ani też użyć za narzędzie cudzej polityki.

Państwa słabsze często z konieczności muszą się poddawać woli państw silniejszych.

Polska jest na tyle silna, że niczyjej woli poddawać się nie potrzebuje. Polska nie potrzebuje też szukać opiekunów. Przeciwnie o względy Polski ubiegają się inne państwa.

Źródłem tej siły i znaczenia Polski jest z jednej strony potęga wojskowa Polski, wartości naszej armii oraz moc wewnętrzna państwa, z drugiej zaś strony pełna niezależność naszej polityki zagranicznej.

Armie i polityka zagraniczna — te dwie dziedziny otoczone największą troską Marszałka Piłsudskiego decydowały i decydują o naszym stanowisku wśród narodów świata.

Właściwą politykę zagraniczną mogli prowadzić tylko ludzie, którzy wierzyli w wartość narodu polskiego, przywykli do opierania się tylko na własnych siłach, nie liczący na cudzą łaskę czy pomoc.

Już w czasach przedwojennych i wojennych zaznaczały się dwa kierunki polityki polskiej: wiary i niewiary we własne siły. Z jednej strony program Piłsudskiego—tworzenie własnej armii i zbojna walka o niepodległość, z drugiej strony endecka ugodowość wobec zaborców i liczenie bądź na łaskę Rosji, bądź na pomoc państw innych. Ówczesne stronnictwa ludowe stały wyraźnie na stanowisku programu Piłsudskiego. W Polsce Odrodzonej te dwa kierunki odżyły w zmienionej postaci w polityce zagranicznej. Endecy, nie wierząc w siłę Polski, szukali za wszelką cenę oparcia o Francję, robiąc z Polski nie sprzymierzeńca jej ale wasala. Piłsudski z chwilą dojścia do władzy wytyczył inny kierunek: dążenia do niezależności, do oparcia przymierza na równości obu państw.

Polska w swej polityce zagranicznej zaczęła się kierować nie tym, czego sobie Francja życzyła lecz tym, co było korzystne dla Polski. Tą drogą idąc Polska stała się samodzielnym czynnikiem w Europie i zdołała zabezpieczyć swe interesy.

W ostatnich latach sytuacja międzynarodowa zagmatwała się jeszcze bardziej przez to, że zróżnicowały się państwa według ustrojów społeczno - politycznych i jako środek oddziaływania w polityce zagranicznej zaczęły stosować hasła ideowe.

Wymaga to większej czujności ze strony społeczeństwa, by przychylność dla cudzych form ustroju politycznego nie pociągało za sobą sprzecznych z interesem Polski posunięć w polityce zagranicznej. O stosunku naszym do danego kraju decydować musi nie jego ustrój czy kierunek ideowy, ale zimny rachunek korzyści i strat.

Do ludzi, którzy zarażeni endecką niewiarą w Polskę, nie potrafią zrozumieć wartości samodzielnej polityki zagranicznej należą również przywódcy ludowcowi. Zaślepienie doprowadza ich niemal do wyzbycia się poczucia godności narodowej. Ostatnio mieliśmy jaskrawy tego przykład w „Piaście".

W numerze świątecznym tego pisma znajdujemy korespondencję z Paryża, pełną zachwytów dla prasy francuskiej, tłumaczącą, że prasa ta nie atakuje Polski, lecz rząd polski, że w sprawie litewskiej prasa ta miała zastrzeżenie nie co do słuszności żądań polskich lecz co do ich formy. O tym jak ostre były te zastrzeżenia „sojuszników" prasy francuskiej korespondent „Piasta" przezornie nie pisze. A o „zastrzeżenia" te zupełnie do Francuzów nie ma żalu.

W tej samej korespondencji przytoczone są słowa jakiegoś Francuza — „jednego z wybitnych polityków francuskich.

„Wobec tego godziłoby się może zapytać, — co Francja ma do zawdzięczenia Polsce i jakie usługi Polska oddała Francji, zwłaszcza od dnia zawarcia paktu z Niemcami? Z drugiej strony warto byłoby przypomnieć sobie, co Francja uczyniła dla Polski, kto wywalczył Polsce Górny Śląsk, kto zbudował Gdynię, kto dał pieniądze na magistralę kolejową Śląsk — Bałtyk, kto udziela Polsce miliardowych pożyczek i po dziś dzień dostarcza jej niezbędnego sprzętu wojskowego?..."

Więc to nie chłop i robotnik polski wywalczył Śląsk w krwawych powstaniach — nie naród polski własnym wysiłkiem stworzył Gdynię — lecz Francuzi to wszystko zrobili.

Oni też wyświadczyli nam wielką łaskę, „dając" (na gruby procent!) na linię kolejową Śląsk — Gdynia.

I polskie pismo przytacza te kłamstwa bez zastrzeżeń, zgadzając się więc z nimi!

Nie zdobędzie się ona na przypomnienie jak niewielką pomoc dała nam Francja w r. 1920, co wyrabiał w Polsce francuski kapitał, wyzyskujący nas niemiłosiernie, traktujący jak swoją kolonię; nie zdobędzie się na przypomnienie jak to Francja zawierając pakt w Locarno, nie zatroszczyła się o granice Polski, jak później nie myślała o Polsce przygotowując t. zw. pakt czterech, jak dostarczała broni Litwie mimo jej wrogiego wobec Polski stosunku itd. itd.

O tym wszystkim „Piast" nie chce pamiętać, przyjmując spokojnie wyliczenie rzekomych „łask" francuskich.

Pomyślcie panowie z „Piasta" czy ich interesów bronicie: Francji czy Polski?

A. K.

Zjazd Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny

W niedzielę dnia 24 kwietnia i w dniu następnym obradował w Warszawie Walny Zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, który miał specjalnie uroczysty charakter ze względu na 10-lecie istnienia Federacji.

W Zjeździe wzięli udział: **P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki, przedstawiciele Rządu„ Senatu i Sejmu,** Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego **gen. Skwarczyński,** oraz **przedstawiciele ambasady francuskiej w Warszawie.** Zjazd zagaił prezes Federacji gen. **Górecki,** witając P. Prezydenta Rzplitej, członków Rządu, gości francuskich i polskich oraz delegatów.

Po tradycyjnym złożeniu hołdu hetmanom i wodzom Narodu dłuższe przemówienie wygłosił gen. Górecki, w którym m. in. skreślił szczegółowe prace i osiągnięcia Federacji w pierwszym 10-leciu istnienia na tle stosunków wewnętrzno - politycznych i hasła obrony narodowej. Z kolei w imieniu Rządu i Armii powitał zjazd min. gen. **Kasprzycki** — mówiac w zakończeniu, że **pełna gotowość wojenna wymaga nie tylko przygotowania wojskowego o wysokim poziomie. Wartość ducha, równowaga, zdrowe nerwy, dyscyplina społeczeństwa są również warunkiem niezbędnym zwycięstwa.** Min. gen. Kasprzycki zwrócił się następnie do delegacji francuskiej z serdecznymi słowami, na które odpowiedział również w seredcznych słowach przewodniczący delegacji francuskich kombatantów Rivollet. Delegacja ta przywiozła dla Federacji naszej sztandar francuski, symbolizujący zbratanie francuskich i polskich kombatantów. Na Zjazd nadesłali depesze z pozdrowieniami **Marszałek Śmigły - Rydz** oraz **gen. broni Kazimierz Sosnkowski.**

W drugim dniu obrad zjazd uchwalił rezolucję programową, w której stwierdził, **iż Armia i jej Wódz Naczelny są symbolem siły i potęgi mocarstwowej Polski i największym gwarantem naszej niepodległości.** Dlatego też b. wojskowi zgodnie z dotychczasową swą tradycją pragną nadal rzetelnie i serdecznie współpracować z czynną armią, by w ten sposób pomnażać potencjał obronny Rzplitej.

B. wojskowi zrzeszeni w Federacji P. Z. O. O. są czynnikiem ładu i porządku w Państwie i będą zawsze w sposób zdecydowany zwalczać wszelkie próby anarchii i warcholstwa wewnętrznego, jako szkodliwe i niebezpieczne dla interesów Państwa. Po uchwaleniu rezolucji Zjazd zakończył się odśpiewaniem Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady.

Zjednoczona współpraca na cele dozbrojenia

Z inicjatywy Komisji Współpracy Legionowo - Peowiackiej, nastąpiło w dniu 23 kwietnia b. r. w Kozienicach w województwie kieleckim, przy udziale około 150 delegatów organizacji społecznych i ludności z całego powiatu zespolenie akcji zbierania funduszów na dozbrojenie Armii w jednym Komitecie Powiatowym. Dotychczas zbiórkę na dozbrojenie Armii w naszym powiecie prowadziło szereg organizacji i każda na swoją rękę — jak LOPP (na samolot), LMK (na ścigacz), PCK (na karetkę sanitarną), Komitet Rzemieślników Chrześcijan (na karabiny maszynowe).

Obecnie organizacje te w zrozumieniu doniosłości akcji dozbrojeniowej, przyjmując z uznaniem szlachetną inicjatywę władz legionowo - peowiackich, zespoliły się w tej działalności we wspólnym komitecie, który zgodnie z wnioskiem inicjatorów połączenia zakreślił czasokres swej działalności na dwa lata i postanowił zebrać z powiatu minimum 100 tys. złotych. Zebrani delegaci jako już wspólny Komitet Powiatowy Ufundowania Sprzętu Wojennego dla Armii, wybrali z pośród siebie Komitet Wykonawczy w liczbie 13 osób.

Kultura i oświata wsi fundamentem potęgi Państwa

Nie szczędźmy ofiar na „Dar Narodowy 3-go Maja"

3-ci Maja...

Cała Polska obchodzi ten dzień nadzwyczaj uroczyście, czcząc go nie tylko jako rocznicę wiekopomnej konstytucji, ale również jako wielkie święto przebudowy Rzeczypospolitej. Od tego bowiem czasu, mimo obalenia majowego dzieła przez warcholskich zdrajców targowickich, mimo rozbiorów Polski i Jej półtorawiekowej niewoli — zaczęła się zmieniać dusza Narodu. W serce jego zaczęło od tej chwili wstępować coś, co, po zahartowaniu się w ogniu powstań, błysnęło żywiołowym płomieniem bohaterstwa i patriotyzmu, rodząc Wielki Czyn Walki Zbrojnej Legionów Piłsudskiego. Walki o wolność i niepodległość i potęgę państwa oraz narodu polskiego.

Dwie pierwsze odzyskaliśmy w całej pełni, ku trzeciej zaś podążamy milowymi krokami, odrabiając wiekowe zaniedbania i zniszczenia, dokonane przez zaborców. Wiedząc jednak o tym, że fundamentem wielkości i potęgi kadego narodu jest, obok licznej i dobrze wyszkolonej armii, kultura jego i oświata — uwagę i moc swych wysiłków wytężamy w tym właśnie kierunku.

Że sprawa ta jest kwestią pierwszorzędnej wagi, świadczyć może choćby Deklaracja lutowa Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz głębokie przemówienie szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego, wygłoszone w rocznicę jej utworzenia. Zagadnienie podniesienia kultury wsi postawił tu gen. Skwarczyński jasno i wyraźnie, wysuwając je na czoło dziedzin, które należy uwzględnić w celu przeciwdziałania przeludnieniu wsi i podniesienia wydajności rolnictwa. Pracę tą jednak należy rozpocząć od walki z analfabetyzmem, przy czym jednocześnie winna być usilnie prowadzona działalność naukowo - popularyzacyjna i kulturalna, która by udostępniła ludności wiejskiej dobre książki i gazety.

Wszystko to są sprawy nadzwyczaj doniosłe. Tym donioślejsze, że z tych czy innych względów wymagają natychmiastowej realizacji. Tymczasem środki finansowe naszego państwa są nieraz za szczupłe, i za małe, by mogły zaspokoić wszystkie potrzeby, idące w tym kierunku.

Toteż z wielkim uznaniem i z głębokim szacunkiem odnieść się musimy na tym miejscu do Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Szkoły Ludowej (T. S. L.) i Towarzystwa Czytelń Ludowych — najczynniejszych organizacyj oświatowych, służących wiernie i skutecznie kulturze polskiej, zwłaszcza na wsi. Organizacyj, których zadaniem jest: rozwijanie kultury polskiej, budzenie prężności ludności polskiej na jej ziemiach, umacnianie wiary w niespożytą moc polskości, budzenie ducha inicjatywy i zakładanie szkół, burs, budowa domów ludowych, kościołów i kaplic, tworzenie bibliotek, czytelń, półkolonii letnich dla dzieci wiejskich, urządzanie najrozmaitszych kursów, odczytów, obchodów narodowych itd.

Wszystkie te organizacje pracują na wsi w tych zwłaszcza województwach, które najwięcej są zaniedbane pod względem kulturalno - oświatowym i które najwięcej potrzebują pomocy. Tak więc Polska Macierz Szkolna, posiadająca 280 kół z 24 tys. członków, prowadzi 250 szkół, przeszło półtora tysiąca bibliotek i czytelń, szereg domów ludowych itd. na Kresach Wschodnich, zaś Towarzystwo Szkoły Ludowej, mające 85 tys. członków, zgrupowanych w 485 kołach działa skutecznie w Małopolsce Wschodniej, opiekując się 2 tys. czytelń, 967 świetlicami, 3 tys. bibliotek i 14 bursami, 45 szkołami powszechnymi, 6 szkołami zawodowymi, 650 domami ludowymi itd.

A przecież prace tych Towarzystw postępują wciąż naprzód. Wciąż powstają nowe szkoły na Kresach Wschodnich, wciąż wzrasta liczba domów ludowych, wznoszonych za groszowe datki społeczeństwa, złożone na tzw. „Dar Narodowy 3-go Maja". Tak się już bowiem od lat złożyło, że w dniach 2 i 3 maja wychodzą na ulice miast, na place i drogi wiejskie kwestarze z puszkami, zbierając nawet najdrobniejsze kwoty na najpiękniejszy cel, bo na potrzeby oświaty.

Toteż w dniach tych nie szczędźmy grosza. Z tych bowiem groszowych składek, z tych świętych nawet groszy wdowich, tworzą się milionowe sumy, pozwalające na wzniesienie tysiąca nowych szkół — granitowych słupów polskości na tych obszarach, które najbardziej łakną strawy kulturalnej i światła oświaty. Z tych najdrobniejszych nawet ofiar wzrasta dzieło, które rozświetla uroki w zapadłych wioskach, wnosi radość i szczęście do serc, pożądających wiedzy dzieci.

Niech nam też ciągle, a zwłaszcza w dniach zbiórki na „Dar Narodowy 3-go Maja" dźwięczą słowa, jakie czytamy w jednej z odezw T. S. L.: „W okresie jednoczenia wszystkich sił narodu do pracy dla państwa i narodu polskiego powołujemy starszych i młodszych, i tych, co w trudach wojennych siły swe i zdrowie zszargali i tych młodszych przede wszystkim — już nie do ataku, lecz niestety do obrony własnej polskiej ziemi, która z pod nóg nam się usuwa. Żadne względy nie zwalniają nikogo z szeregów, w których toczy się walka codzienna o najżywotniejsze interesy naszego państwa".

Nie mogąc wszyscy stanąć w szeregu codziennych pracowników na tych zagrożonych terenach — dajmyż dowód naszej łączności z tą serdeczną pracą choćby przez najskromniejszy datek w dniu 3-cim maja. To nasza powinność, to nasz wielki obowiązek...

Usunięcie warchołów z Z. M. P.

W dniu 20 kwietnia b. r. dotychczasowy kierownik Związku Młodej Polski Jerzy Rutkowski złożył na ręce szefa sztabu O.Z.N. deklarację o wystąpieniu Zw. Młodej Polski z Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ze względu na to, że wystąpienie grupy kierowniczej Zw. Młodej Polski było nielegalne, a zarazem stanowiło wybitny objaw anarchii i szkodnictwa w stosunku do idei zjednoczenia narodowego Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wykluczył z szeregów O. Z. N. i Z. M. P. J. Rutkowskiego i członków kierownictwa, którzy z nim się solidaryzowali. Równocześnie Szef O. Z. N. powierzył tymczasowo kierownictwo Zw. Młodej Polski mjr. E. Galinatowi przewodniczącemu Służby Młodych O. Z. N. Nowomianowany kierownik powołał od razu nowe władze Zw. Młodej Polski, po uprzednim zwolnieniu dotychczasowych, wyznaczając na swego zastępcę p. H. Puziewicza.

Należy stwierdzić, że ogłoszona przez J. Rutkowskiego deklaracja w imieniu Zw. Młodej Polski, wydana była bez zgody i wbrew woli organizacji. Jak nadto się później okazało, podpisy pod deklaracją były w dużej mierze sfałszowane to znaczy umieszczone bez woli i wiedzy podpisanych. Że cała organizacja przeciwna była wystąpieniu i potępiła bezwględnie rozłamowców z Jerzym Rutkowskim na czele, świadczy fakt nadsyłania licznych depesz do Szefa O. Z. N. w których całe okręgi wraz z kierownictwem zgłaszają swą solidarność z ideą zjednoczenia i gotowość dalszej pracy w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Przy Obozie Zj. Narodowego pozostała również sekcja wiejska Z. M. P.

Wszystkie również okręgi potępiają akcję Jerzego Rutkowskiego, którego rozłam był spowodowany zależnością kierowniczej grupy Zw. Młodej Polski od obcego ośrodka dyspozycji politycznej, a mianowicie od grupy „Falanga", odprysku dawnego Obozu Narodowe-Radykalnego.

Rozłamowcy z Rutkowskim na czele noszą się podobno również z zamiarem utworzenia związku pod tą samą nazwą, którą to sprawę rozstrzygnąłby spór prawny z O. Z. N.

Nowe kierownictwo główne Związku Młodej Polski z mjr. Galinatem wydało odezwę do swych członków, w której potępia rozbijacką robotę grupy Rutkowskiego i nawołuje do zwarcia szeregów organizacyjnych. Po kilku dniach zamieszania Związek Młodej Polski wraca już do normalnej pracy organizacyjnej w ramach służby Młodych O. Z. N.

Pow. krakowski dla Armii

W ślad za Związkiem Strzeleckim, który ufundował jeden karabin maszynowy, zgłosiły się do zbiórki miasta i wsi, zakłady przemysłowe z robotnikami i praciwnikami umysłowymi, deklarując ufundowanie 15 karabinów maszynowych na F. O. N.

Polska ma już 34 i pół miliona ludności

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności. Na podstawie powyższych danych obliczono, iż ludność Polski wynosiła na dzień 1-go stycznia 1938 r. 34 miliony 534 tysięcy.

W ten sposób od dnia 2 spisu ludności (9. 12. 1931 r.) t. zn. w ciągu 6 lat ludność Polski zwiększyła się o 2 mil. 401 tys. osób czyli o 7 i pół procent.

Pomoc dla ofiar powodzi i suszy w Kieleckiem

Oddział Banku Rolnego w Kielcach rozprowadził w roku bieżącym w powiatach, dotkniętych w roku ubiegłym klęską powodzi i gradobicia, oraz w powiatach, dotkniętych klęską suszy, t. zw. kredyty klęskowe w sumie ponad 200.000 zł. Te kredyty były przeznaczone na siewy wiosenne i na dożywianie inwentarza.

Chłopi wołyńscy — Armii

Mieszkańcy gm. Sijańce w pow. zdołbunowskim, postanowili ufundować w darze od gminy dla armii samolot, zawiązując specjalny komitet zbiórkowy.

Niezależnie od tego, zebrano przy pomocy nauczycielstwa kwotę na zakup dwóch karabinów maszynowych. Zostaną one wręczone wojsku w dniu 3 maja b. r.

„Chłopska Wiosna"

W kwietniu wyszedł z druku pierwszy numer miesięcznika Akademickiego Koła Młodej Wsi przy Centralnym Związku Młodej Wsi p. t. **„Chłopska Wiosna"**, w którym studenci chłopi piszą o problemach związanych z rolą chłopskiej inteligencji w budowaniu nowej wsi polskiej. Prezes C. Z. M. W. Gierat, pisząc na wstępie o zadaniach pisma stwierdził, iż „Chłopska Wiosna" przyczyni się do zasadniczego wykrystalizowania się podstawy nie tylko światopoglądu akademika ale w ogóle inteligenta chłopskiego.

Przez odrodzenie polityczne do powodzenia gospodarczego

Wielka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego w Katowicach

W ubiegłą niedzielę wicepremier i minister Skarbu inż. **Eugeniusz Kwiatkowski** wygłosił w Katowicach wielki odczyt na aktualne tematy polityczne i gospodarcze, który ze względu na doniosłość, wagę i trafność myśli w obszernym streszczeniu niżej podajemy.

W imię gospodarczego rozwoju

Podobnie jak przed dwoma laty Marszałek Śmigły-Rydz wysunął hasło politycznego zjednoczenia się Narodu polskiego w imię zadań obrony Państwa i naszej polityki zagranicznej tak i w swym przemówieniu **wicepremier Kwiatkowski postawił przed Narodem to samo hasło w imię konieczności rozwoju gospodarczego Polski.** Gospodarka narodowa bowiem nie tylko jest ściśle uzależniona od siły organizacyjnej i zwartości wewnętrzno-politycznej społeczeństwa, **lecz także reaguje natychmiastowo na przebieg sytuacji politycznej kraju.**

— Najlepszym stanem wewnętrznym — mówił wicepremier — wydawać się może taki stan rzeczy w kraju, z którego najwięcej ludzi w Państwie wyrażałoby zadowolenie. Czy jednak może być jakieś społeczeństwo, które by bez sztucznych podniet i propagandy, naprzykład w powszechnym głosowaniu, powiedziało obecnie, że jest mu dobrze, że niczego mu nie brakuje, że jest zadowolone z istniejących w jego państwie stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych? Na pewno nie.

Po niszczących skutkach wojny światowej i po najcięższym, jaki ludzkość przeżywała, kryzysie istniejący stan nigdzie zadowolenia nie przynosi.

Narody szukają nowych form życia, zdolnych przeobrazić nowe jego warunki. Dzisiejsze życie posiada cały szereg sprzeczności.

Sprzeczności ekonomiczno - społeczne

Zdawaćby się mogło, że teraz właśnie nadarza się najlepsza sposobność **wyplenić zło, nędzę, niesprawiedliwość i niedolę ludzką.** Nie tylko jednostki przecież, lecz i całe społeczeństwa wycierpiawszy tyle i mając doświadczenie ostatnich dziesiątków lat winny zdawałoby się — wejść na drogę uczciwego i sprawiedliwego postępowania. Tak jednak nie jest. **Im więcej produktów spożywczych, tym częściej notuje się w świecie głód.** Im więcej surowców i maszyn, tym większe braki odczuwają ludzie. **Im więcej praw, tym częściej daje się we znaki bezprawie.** Im więcej etyki i kultury w życiu jednostek, tym mniej ich w życiu zbiorowym. **Im więcej instytucji międzynarodowych czuwa nad bezpieczeństwem państw i pokojem świata, tym gwałtowniej ludzie się zbroją.**

Wicepremier Kwiatkowski zastanawia się dalej nad wielką rozbieżnością między — zdawałoby się — najprostszymi i najsłuszniejszymi hasłami a konkretną rzeczywistością. I stwierdza, że są one proste, oczywiste, bez żadnych wątpliwości, **ale tylko dotąd, dopóki nie zetkną się z realnym życiem.**

O nowe podstawy działania

Gdyby zagadnienie zjednoczenia ruchów politycznych — mówił wicepremier — było zależne tylko od całej litanii w gruncie słusznych i uznawanych przez wszystkich haseł, to zadanie nie byłoby tak trudne, jakim jest w istocie. Staje się nim dopiero przy ustalaniu programu działania i realizowania tych haseł w życiu. **I tutaj zachodzi potrzeba twórczego kompromisu, zachodzi potrzeba porozumienia się i dogadania w imię wspólnych poczynań dla dobra i mocy Polski.**

Jako przykład podaje wicepremier zagadnienie wysuwanej na każdym kroku potrzeby jedności rządu. Niby wszyscy się na nią godzą. Kiedy jednak przychodzi do ustalenia tej jedności — czy ona będzie lewa, czy prawa — **wtedy wynikają spory. Każda grupa inaczej ją sobie wyobraża.**

Dopóki zatem rząd nie będzie mógł się oprzeć na zespolonej i przynajmniej w najbardziej zasadniczych sprawach jednomyślnej organizacji politycznej większości społeczeństwa, **dopóty nie może być bez narażenia Państwa na wstrząsy jednolity.** Rozumiał to dobrze Marszałek Piłsudski, gdy sam powoływał niejednolite rządy, kiedy jeszcze nie było skrystalizowanych ostatecznie prądów politycznych i społecznych. Jednolitość może natomiast wprowadzić jedynie **zorganizowany, wielki ruch polityczny.**

Z kolei wicepremier Kwiatkowski zobrazował polityczne zagadnienie jednolitości rządu zagadnieniem gospodarczym C.O.P. Przedstawił, jak to w okresie poprzednim, kiedy nie było określonej i planowej polityki inwestycyjnej **nie było szczególnych zastrzeżeń do niej.**

Gdy natomiast Rząd przyjął pewien plan konkretny, to, mimo, że i budżet jest zrównoważony i inne ziemie obok Centralnego Okręgu Przemysłowego w swym zagospodarowywaniu nie tylko nie zostały zahamowane, lecz zwiększyły stosunkowo swoje inwestycje — plan C.O.P. i wytknięty kierunek działania wywołuje obawy, aby inne dzielnice kraju nie zostały pokrzywdzone.

Gdy zaś nie ma ruchu organizacyjno-politycznego, wykształconego w wielkim stylu, współtworzącego hierarchię zadań i realizacji, niosącego w sobie dumę z wysiłku narodowego, **to również nie ma rozróżnienia pomiędzy programem małym i zaściankowym.**

Jeżeli więc społeczeństwo polskie pozostanie w rozproszkowaniu, to **akcja wydzierania Polski z oków niewoli gospodarczej, to krzycząca konieczność podciągnięcia Polski wzwyż dokonywana będzie przypadkowo, w zależności od wypadku do wypadku.**

Nakaz zjednoczenia

W położeniu swym Polska może istnieć i trwać w mocy, całości i niezależności tylko jako organizm jednolity, silny, twórczy i młody.

— Zdaje mi się — mówił wicepremier Kwiatkowski, — że wczuwam się dobrze w rytm myśli i uczuć Narodu Polskiego. On chce rzetelnej zgody i jedności. Ręce wszystkich uczciwych patriotów, młodych i starych, biednych i zamożnych, w Wilnie i wKatowicach, w Gdyni i we Lwowie, w Poznaniu i w Krakowie, w Warszawie i Sandomierzu — są gotowe do uścisku. Myśli są gotowe do współdziałania.

Jeśli tak jest, to musimy dość do tego celu, **pozostawiając wszelkie przeszkody na boku. I wierzę, że do tego celu dojdziemy, bo dyktuje go najgłębszy interes Narodu i Państwa.**

Cała wartość idei zjednoczenia polega na tym, że dobrowolnie nałożymy na siebie pewne więzy, że ograniczymy swój indywidualizm **na rzecz określonych celów i dążeń.**

Trzy zasadnicze cele wymienia wicepremier Kwiatkowski: Są nimi: 1) **rozbudowa sił obronnych Polski,** 2) **skierowanie sił twórczych ku planowemu uprzemysłowieniu kraju,** 3) **odrodzenie kultury polskiej.** Tym celom zasadniczym muszą być podporządkowane metody działania. **W swobodnej publicznej dyskusji, w zdrowej nawet walce poglądów i w odświeżonych demokratycznych instytucjach ustawodawczych i samorządowych, w zapewnieniu czynnego udziału najszerszym warstwom społecznym w życiu publicznym — Polska znajdzie drogę, którą popłynie nowy prąd polityczny w kierunku zgodnym z najgłębszym interesem kraju.**

Warto rozpocząć pracowitą i bezkrawawą rewolucję ludzi dobrej woli i głębokiego, bezinteresownego patriotyzmu na rzecz hasła, rzuconego przez Marszałka Śmigłego-Rydza i aprobowanego oficjalnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Ta droga — niezależnie od metody jej realizacji — przyśpieszy — wedle mego głębokiego przekonania — bieg wypadków i bieg reform, który idei zjednoczenia lub współdziałania ugrupowań politycznych: polskich narodowców i polskich ludowców, polskich zrzeszeń robotniczych i inteligenckich, dotychczasowych t. zw. „prorządowców" i dotychczasowych opozycjonistów, młodych i starszych — **dadzą dopiero pełny życiowy walor.**

Źródła potęgi Państwa

Następnie wicepremier przeszedł do omówienia trwałych podstaw potęgi Polski. Zaliczył do nich: **nienaruszalne granice Państwa, zdrowe zasady Konstytucji, wojsko i Naczelnego Wodza oraz wolę stanowienia o swych losach samego Narodu Polskiego,** nie zaś żadnych obcych wpływów. Szczególną natomiast opieką Państwa winny być otoczone dwie grupy ludności w Polsce: **młodzież polska i świat pracy.** Tradycja zaś praw polskich wysuwa jeszcze jeden drogowskaz w życiu Narodu, którym jest etyka chrześcijańska.

W przeciwieństwie do tych trwałych podstaw Państwa mówca wylicza zmienne elementy naszej siły. Zmienny więc jest rząd, skład parlamentu, zmienna jest ordynacja wyborcza do izb ustawodawczych i do instytucji samorządowych i w ogóle wszystko co nie stanowi podstaw niewzruszonych państwa, i co miało by stanowić przeszkodę w dziele konsolidacji.

Czeka nas walka — kończył swój głęboki odczyt wicepremier Kwiatkowski, — **walka, która przecież jest ojcem pomyślności narodów i państw.** Do walki tej nie możemy iść ani w rozsypce, **ani nawet w staropolskim „pospolitym ruszeniu.**

Do nowoczesnej walki o wielkość własnego Państwa musimy iść zwartym szeregiem i stalowym krokiem, przeniknięci wiarą w zwycięstwo.

Odczyt wicepremiera Kwiatkowskiego

na zgromadzeniu O. Z. N. w Katowicach

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Katowicach wielkie zgromadzenie O. Z. N., na którym wicepremier i minister Skarbu Kwiatkowski wygłosił odczyt p. t. „Przez odrodzenie polityczne do powodzenia gospodarczego Polski".

Odczyt zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli życia społecznego i gospodarczego, posłów i senatorów, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz delegatów organizacyj i różnych instytucyj. W zgromadzeniu wzięli również udział wojewoda śląski dr Grażyński, szef sztabu O. Z. N. pułk. Wenda, sen. Pawelec, prezes Okręgu Śląskiego O. Z. N.

Po powitaniu wicepremiera Kwiatkowskiego przez sen. Pawelca zabrał głos pułk. Wenda, który m. in. oświadczył, że warunki bytu świata pracy nie mogą zależeć od interesu poszczególnych grup, lecz muszą być zabezpieczone w sposób sprawiedliwy, uwzględniający dobro Państwa.

Z kolei zabrał głos wiceminister Kwiatkowski, którego odczyt przerywany często hucznymi oklaskami podajemy na innym miejscu.

Wicepremier zwiedził następnie większe zakłady przemysłowe na Śląsku, gdzie zapoznawał się z pracami inwestycyjnymi.

Co piszą w gazetach?

Echa rozłamu w Z.M.P.

Usunięcie kierownictwa Związku Młodej Polski z Obozu Zjednoczenia Narodowego, szerokim echem odbiło się w prasie. Pisma endeckie naturalnie z wielką radością podały deklarację p. Rutkowskiego, atakując O. Z. N.

Na specjalne podkreślenie zasługuje stanowisko prasy konserwatywno-ziemiańskiej i organów przemysłu.

Prasa ta nagle zapałała wielką sympatią do wyrzuconej grupy Z. M. P. i kierunku jaki ta grupa nadawała. „Czas" skwapliwie podawał przesadzone wiadomości, że większość członków Z. M. P. poszła za p. Rutkowskim.

Sympatia konserwatystów i przemysłowców dla b. kierownictwa Z. M. P. jest o tyle dziwne, że Z. M. P. głosiło program radykalny społecznie i specjalnie ten radykalizm podkreślało. Słusznie więc pisze „Kurjer Poranny", że to wszystko jest bardzo podejrzane. Widocznie panowie z „Czasu" zdają sobie sprawę, że radykalizm społeczny, żądania przebudowy i sprawiedliwości społecznej wysuwane były przez Z. M. P. jedynie dla przyciągnięcia ludzi.

Ciekawe również jest, że w jednym czasie nastąpiły: ostateczne rozczarowanie grup ziemiańsko-konserwatywnych do O. Z. N. i ataki tych grup na Obóz oraz zerwanie kierownictwa Z. M. P. z O. Z. N.

„Gazeta Polska", organ O. Z. N., omawiając rozłam w Z. M. P., tak pisze:

„Grupa młodzieży, w imieniu której wystąpił p. J. Rutkowski, ani przez chwilę nie stanowiła organicznie zespolonej części Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przystąpiła doń połowicznie, przy czym rzeczywisty ośrodek dyspozycyjny pozostał na zewnątrz O. Z. N. Jest bowiem tajemnicą publiczną, że p. J. Rutkowski był tylko giermkiem, cudzą tarczę i mieczyk noszącym. (Rutkowski był związany z Falangą — częścią O. N. R.). Nie był to stan rzeczy zdrowy, ani pożądany. Nici tych zbyt misternych haftów musiały być kiedyś rozcięte. Przyszedł na to czas w okresie wiosennych porządków".

Wobec powoływania się Rutkowskiego na tradycje Marsz. Piłsudskiego oraz na Marsz. Śmigłego-Rydza — „Gazeta Polska" przestrzega przed nadużywaniem wielkich imion i pięknie brzmiących frazesów, niezgodnych z rzeczywistością.

Rozwiana legenda

Ziemianie w obronie swoich folwarków przed parcelacją, powołują się na względy obronności kraju. Że to niby, gdy zabraknie wielkich majątków, drobne rolnictwo samo nie będzie w stanie wyżywić armii i społeczeństwa; że folwark jest niezastąpionym dostawcą wojskowym itd.

Legendę tę, tworzoną przez prasę ziemiańską, rozwiewa w znacznej mierze artykuł w organie sfer wojskowych „Polsce Zbrojnej", na temat: „Spółdzielczość a dostawy wojskowe".

W artykule tym czytamy:

Dostawy wojskowe cechuje ciągłość dostaw, masowość, różnorodność artykułów i ścisłe normy warunków technicznych. Spółdzielnie, aby mogły stać się dobrymi dostawcami dla wojska, muszą zadośćuczynić tym warunkom.

Jak spełniłyby warunek masowości dostaw spółdzielnie, zaopatrywane przez drobnych właścicieli ziemskich?

Masowość dostaw, jeśli dwór zastąpi spółdzielnia, nie ulegnie zmianie: zarówno dwory, jak i wieśniacy mają na zbyt tylko nadwyżkę artykułów żywnościowych, jaka im pozostaje ponad ilość konieczną na potrzeby własnego gospodarstwa. (Mamy tutaj na myśli gospodarstwa nie skarłowaciałe, lub prowadzące gospodarkę rabunkową, lecz gospodarstwa racjonalne).

Spółdzielnia, jako dostawca artykułów żywnościowych dla wojska, byłaby jedną ze spółdzielni okręgowych, jej filiami byłyby spółdzielnie wiejskie. Spółdzielnia taka lepiej od dworu zapewni wojsku masowość artykułów, zwłaszcza, że dwory dzisiaj nie występują wszędzie dość gęsto.

Spółdzielnia, zdaniem naszym, spełni lepiej od dużej własności ziemskiej drugi warunek dostaw, tj. zaopatrywanie w różnorodne artykuły.

Najważniejszą zdobyczą spółdzielczości jest wyłączenie pośrednika. Przy systemie spółdzielczym zysk pośrednika rozdzielą między sobą dostawca i nabywca. Wieśniak sprzeda zatem swoje artykuły drożej — wojsko nabędzie je taniej. Ciągłość dostaw zapewnią spółdzielnie skuteczniej aniżeli duża własność ziemska, którą nieraz potrzeba większej ilości pieniędzy w pewnym okresie zmusi do rzucenia na rynek całego zapasu artykułów żywnościowych.

Konieczność dostarczania wojsku artykułów według ściśle określonych warunków technicznych nauczy wieśniaków ich zabezpieczania przed zepsuciem, a więc podniesie kulturę rolną.

Polska jest uboga w lasy, a zasobna w węgiel

Podczas, gdy Rosja Sowiecka ma 944.906.000 ha lasów, Kanada 298.221.000, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 200.677.000, Indie Brytyjskie 79.755.000, Finlandia 25.264.000, Szwecja 23.181.000, Japonia 23.023.000, Niemcy 12.948.000 (obecnie przybyło jeszcze Niemcom 3.138.000), Francja 10.559.000 ha lasów, Polska, według stanu z roku 1936, ma tylko 8.536.000 ha. Znajduje się więc na dziesiątym miejscu pod względem powierzchni lasów. Pod względem zapasów węgla zajmuje natomiast szóste miejsce. Zapasy światowe węgla są szacowane na 5.341 miliardów ton, na Stany Zjednoczone Am. Półn. przypada 2.736 miliardów, Kanadę — 666, ZSRR — 600, Chiny — 217, Anglię 190, Niemcy 181, Polskę — 159 miliardów ton.

Z tego wynika, że Polska jest uboga w lasy. Stąd nie powinno się palić drzewem, skoro mamy tak duże zasoby węgla, a drzewa nie wiele. A nadto węgiel jest tańszym i lepszym środkiem opałowym.

Aleksander Świętochowski

Sprawa chłopska w Konstytucji 3 Maja

W rocznicę Konstytucji 3 Maja zamieszczamy niżej wyjątek z wiekopomnego dzieła zmarłego w ub. tygodniu Aleksandra Świętochowskiego p. t. „Historja chłopów polskich", w którym wielki Autor omawia zagadnienia chłopskie w ujęciu tej Konstytucji.

Jeżeli uprzytomnimy sobie wszystkie osobowe i rzeczowe pierwiastki sejmu czteroletniego, to wyda się nam zupełnie zrozumiałem, że jego konstytucja 3 maja mogła powstać i być ogłoszona tylko na drodze spisku uczciwej i rozumnej mniejszości, która ją ułożyła w tajemnicy i narzuciła zaskoczonej tym obrotem mniejszości. Niewątpliwie konstytucja ta była aktem doniosłym, zbawiennym i zaszczytnym, położyła fundamenty pod mądrą i trwałą organizację państwa i byłaby niechybnie wyprowadziła naród z otchłani upodlenia i bezprawia na drogę odradzającego rozwoju, gdyby jej nie zdusiły niecne zabiegi swoich i dzikie gwałty obcych. Ale w sprawie chłopskiej nie wzniosła się ona nawet do najniższego poziomu reform, który jej podsuwały głosy w sejmie i publicystyce. Oto artykuł ustawy 3 maja w tym przedmiocie: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie **najobfitsze bogactw** krajowych **źródło**, który **najliczniejszą** w narodzie stanowi **ludność** a zatem **najdzielniejszą** kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny **nasz** interes dobrze rozumiany, **pod opieką prawa** i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odtąd, jakiebykolwiek swobody, nadania umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu, zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opieką rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale następców jego lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie jakiejkolwiek bądź majętności od dobrowolnych umów, przyjętych nadań i z nimi złączonych powinności usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takimi warunkami, jak w opisach tychże umów postanowione mieli, które czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą. Zwarowawszy tym sposobem **przy wszelkich pożytkach**, od włościan im należących, a chcąc najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy **wolność zupełną** dla wszystkich ludzi tak **nowo przybywających**, jako i tych, którzyby pierwej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny **powrócić chcieli**, tak dalece, **iż** każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce, wolny jest czynić umowy na własność, robociznę lub czynsz, jak i dopóki się umówi, wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął".

Nie z dzisiejszego stanowiska, które w pojęciach i stosunkach XVIII w. nie miałoby żadnego oparcia, ale ze stanowiska dążeń reformatorskich, które stworzyły konstytucję 3 maja, trudno pojąć tę mizerną jałmużnę ustępstw ofiarowanych chłopom. „Najobfitsze bogactw krajowych źródło" „najliczniejszą ludność", „najdzielniejszą kraju siłę" „przyjęto pod opiekę prawa i rządu" — co to znaczy? To znaczy, że dotąd $^9/_{10}$ narodu, ta jego największa potęga i ten najcenniejszy skarb nie pozostawał „pod opieką prawa i rządu"? Okropne wyznanie! A dalej zapytać trzeba: czy w państwie konstytucyjnym, kulturalnym powinien być jakikolwiek rodzaj ludności, nie wyłączając zbrodniarzów, pozbawiony tej opieki? Więc na takie tylko dobrodziejstwo dla ludu, zdobyli się budowniczowie nowej Polski? Dziedzicom zawarowano „wszystkie pożytki, należne im od włościan", a wzamian za to nadano „wolność zupełną wszystkim ludziom, którzy nowo przybędą (chociażby nie należeli do ludu polskiego) lub którzy powrócą do ojczyzny. Dlaczego tylko tym a nie miejscowym? „Dla pomnożenia ludności", to jest sił roboczych, których brak

Dowolność czy planowość w produkcji rolniczej

Sprawa produkcji rolnej nie jest u nas uporządkowana. Przykładów mamy tu wiele. Wystarczy przypomnieć o wypadkach 2 lat ubiegłych, gdy otwierano granice dla przywozu zbóż do Polski z innych krajów, by wkrótce przekonać się, że u nas zbóż tych jest pod dostatkiem.

Zapewne niejeden rolnik nie mógł wyjść z oburzenia, że Państwo na takie rzeczy pozwala.

Nie jest to jednak takie proste jakby się zdawało, tak jak i nie jest proste to samo zagadnienie w każdym samodzielnym gospodarstwie wiejskim.

Dla prowadzenia celowej i korzystnej gospodarki wewnątrz kraju, Państwo stara się zebrać wszelkie dane, które mówią o wysokości wyprodukowanego zboża i innych ziemiopłodów. Mając bowiem te dane a z drugiej strony znając zapotrzebowanie na spożycie wewnętrzne, pasze, siewy i t. p. może Państwo przez odpowiednie zarządzenia, albo ograniczyć wywóz za granicę, czy też wogóle go zamknąć, albo też w wypadku braku zbóż do przetrwania do nowych zbiorów otworzyć granicę dla przywozu z zewnątrz kraju.

Im więc dane o posiadanych zbiorach są bardziej prawdziwe, tym Państwo może prowadzić korzystniejszą politykę zbożową. Niestety nie należymy do tych krajów, gdzie rolnik bez obawy o zwiększenie podatków i bez obawy „zdradzenia“ się przed „urzędem“, że mu się dobrze powodzi, mówi szczerze o rzeczywistym stanie.

Jak przychodzi sołtys z papierami, aby spisać stan inwentarzy i zbiorów, jest wtedy u nas regułą prawie niepodawanie prawdy. Jak nie cielę to jałówka, czy świniak zawsze gdzieś z pamięci zniknie. No, a podanie prawdziwych plonów z ha to już też nielada rzadkość. „Poco ma kto wiedzieć ile mi się urodziło na polu“?

I tak gospodarujemy z roku na rok, nie przypuszczając nawet ile szkody przynosimy taką polityką tak swojej kieszeni jak i Państwu.

Państwo, jako całość porównać tu możemy z naszym gospodarstwem poszczególnym, które przecież muszą znać dobrze swój stan posiadania i im go lepiej znają, tym niewątpliwie lepiej stoją pod względem gospodarczym. Jesteśmy krajem wybitnie rolniczym i narazie nie grozi nam brak zbóż chlebowych czy ziemniaków. Stąd też i do sprawy zorganizowania produkcji rolniczej narazie nie przystępujemy z należytą energią.

Z rozwoju sytuacji nie wynika jednak aby stan ten mógł się długo utrzymać.

Przy dążeniach państw dzisiejszych do samowystarczalności a z drugiej strony przy znacznym wzroście zapotrzebowania wewnętrznego, każdy kraj stara się wyciągnąć możliwie jaknajwięcej ze swoich rodzimych różnych gołęzi gospodarczych, zaprzęgając je do rzetelnej służby.

Rolnictwo jest najważniejszą gałęzią gospodarstwa państwowego. Jest bowiem żywicielem wszystkich ludzi. W krajach gdzie w składzie zawodowym ludności znacznie przeważają inne nierolnicze zawody, rolnictwo ma ogromne możliwości rozwojowe, gdyż ma zagwarantowany zbyt, a z drugiej strony rolnictwo jest mocno podciągane przez Państwo, aby dostarczało możliwie w dostatecznych ilościach środków żywnościowych.

Słyszymy więc, że Niemcy np. mają określone ilości ziemiopłodów do wyprodukowania. Każda piędź ziemi wykorzystana jest do najwyższych granic. Określono tam, że w kraju potrzebne są takie ilości zbóż chlebowych, takie przemysłowych, takie ilości ziemniaków i do tych potrzeb nastawia się rolnictwo.

Każdy rolnik musi wiedzieć, że poza zaopatrzeniem siebie i rodziny w żywność, ma wyprodukować możliwie największe ilości określonych roślin chlebowych czy przemysłowych dla miast i wojska. Zbyt ma zapewniony, a innych roślin dowolnie nie sieje i nie może nawet bo nie jest pewien czy sprzeda.

Jest to skomplikowana sprawa, zwłaszcza jak patrzeć na nią z naszych warunków gospodarowania w których rolnik sieje jakieś ziarno nie mając pewności czy, gdy to ziarno wyda plony — będzie komuś potrzebne i czy on je z korzyścią dla siebie sprzeda.

I u nas jednak zagadnienie to nabiera coraz to większego znaczenia i zrozumienia. Trudno jest pogodzić z sobą np. fakty wywozu za bezcen naszego żyta, by sprowadzać z zagranicy włókno czy bawełnę.

Coraz to bardziej krystalizuje się i u nas konieczność bardziej celowej gospodarki. Bo przecież zamiast martwić się z nadmiarem żyta możnaby chyba zasiać więcej lnu i konopi, by nie sprowadzać ich z zagranicy.

Musimy się więc liczyć z tym, że dowolność gospodarowania w naszych warsztatach musi ustępować coraz bardziej pewnej planowej gospodarce dyktowanej potrzebami ogólnymi kraju i do tego winniśmy się przygotowywać. Im to zrobimy wcześniej tym będzie korzystniej.

Inicjatywa przychodzić musi od czynników kierujących polityką rolną.

---

szlachta ciągle odczuwała, dla „naszego (szlacheckiego) dobrze zrozumianego interesu“. W całej tej ofierze nie drga najsłabsze tętno współczucia i sprawiedliwości, natomiast dyszy w niej ukryty stary egoizm szlachecki.

A(dam) R(zewuski), K(asztelan) W(itebski) w *Liście senatora litewskiego do przyjaciela w Warszawie mieszkającego* (1791) pisze: „Prawo za chłopami, w nowej konstytucji zamieszczone, znajduję nie dość jasne i zabezpieczające wolność i własność nędznego zarobku od wysilonej na zgubę jego dawnej chciwości. Za co prawo nie ma wyznaczyć po prowincjach i województwach udzielnych komisyj dla ułożenia trwałej powinności tak w robociznach jako też i w opłatach? Za co uroczystym wyrokiem nie ma rząd zabezpieczyć chłopu własność przez niego posiadaną? Na cóż w obrębie jednego powiatu, przy jednemże położeniu topograficznym, dobremu panu poddany jego roli dwa dni na tydziej a złemu i całotygodniową pracą swoją, potem i kijami obłożony niewolnik wydołać nie może? I jestże dość zimny, twardy i bez wnętrzności człowiek, któryby zabronił bliźniemu swemu skarżyć się i płakać na to, co mu dolega?

(Józef K. Szaniawski), szlachcic ziemi łukowskiej, w *Liście odpowiednim pisanym do przyjaciela względem ustawy rządowej 1791 r.* (Warszawa 1792) uważał artykuł o chłopach za „plamę ustawy 3 maja. Przebóg! — woła — jeszcze to w wieku XVIII powinno było wahać się zgromadzenie prawodawcze w oddaniu ludziom praw bezsprzecznie im się należących?...“

Autor *Zastanowienia się nad całego kraju włościanami z uwag nad projektem I. X. Ossowskiego ich urządzenia w starostwach przeznaczającym wynikłe* (1792) chciałby „dobroczyńcom rodzaju ludzkiego, wyrabiającym z ziemi bogactwa krajowe, domierzyć więcej sprawiedliwości“, niż to uczyniła ustawa 3 maja. Autor dowodzi konieczności objęcia wszystkich włościan tymi prawami, które przyznano starościńskim.

Z tych samych założeń — niedorozwoju chłopa i potrzeby czuwania nad nim pana — wyprowadza bezimienny autor swój *Sposób łatwy i pewny ulepszenia losu ludzi poddanych* (1792). „Jest niezbita prawda — mówi on — że pokąd lud wiejski nie będzie miał się lepiej, pokąd będzie nieliczny, biedny i słaby, potąd Rzeczpospolita nie może być mocna. Wszystkie jej okazałe figury: już to majestat tronu, już świetność prawodawczego stanu, już miast dostatki, już ogrom i siła wojska na tym osadzone są postumencie. Gdy postument jest słaby, wnet go zgniecie ciężar figury, a ta, im okazalszą była, z tym cięższą zwali się i rozsypie stratą“. Główną przyczynę ubóstwa chłopów widzi autor w działalności żydów, którzy ich rozpajają i mając poręczoną kontraktem przez dwór egzekucję długów, wyniszczają łatwym i oszukańczym kredytem. „Chleba ludowi potrzeba, nie wolności...“ Uzupełniając „świętą konstytucję“, radzi, „aby odtąd dziedzic nie szukał... zawodzącego zysku, lecz aby rozdał połowę gruntu na rolników, którzyby wszystkie zyski z drugiej połowy usposabiali dla niego; aby raz umówiona pańszczyzna podwyższana nie była, a ta, aby tak ułożona była względnie, żeby chłopek miał też dosyć czasu swemu gospodarstwu dogodzić; aby raz wydzielona rolnikowi rola nie była mu odbierana dlatego, że on ją sobie pługiem i nawozem doprawił“.

Znalazł się poważny mąż, który nie tylko nie dotknął najmniejszym zarzutem ustawy 3 maja, ale zapalił dla niej dziękczynne kadzidło. H. Strojnowski w mowie na publicznym posiedzeniu Szkoły Głównej Księstwa Litewskiego (1791) rzekł, że ustawa ta zapewnia „porządek przyrodzony“, według którego wszyscy ludzie są wolni i równi. „Czas, spokojna rozwaga, porównywanie sposobów gospodarstwa rolniczego, pomnażające światło właścicielów gruntu, każą się nieomylnie spodziewać, że będą czcze i bezskuteczne słowa ustawy rządowej... które odmienią wstydną w Europie opinię, które wolny Polak w żywej pamięci wyryte nosić i rozmyślać powinien“. A te święte słowa: „Lud rolniczy pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy“. To więc, co według innych autorów zohydzało nas w oczach Europy, to samo według Strojnowskiego odmieniało w niej „wstydną o nas opinię“. Zachodzi pytanie, czy tego rodzaju deklamatorzy, głosząc, że „z prawa przyrodzonego wszyscy ludzie są sobie równi“ i wspominając o „wolnych Polakach“, mieli na myśli rzeczywiście wszystkich „ludzi“ i wszystkich „Polaków“, czy tylko szlachtę? W pierwszym wypadku popełnialiby kłamstwo, w drugim — zniewagę.

A nawet później ta ustawa tak pokryła blaskiem swoich innych ustanowień prawodawczych ciemny rodział IV, że w uniesieniach nad jej chwałą pomijano tę nieszczę-

(Dalszy ciąg na str. 8-ej)

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG WARSZAWSKI.

Obwód płocki OZN zwołał dnia 24 ub. m. zjazd działaczy z terenu całego powiatu. Na zjazd przybyli z Warszawy wice - przewodniczący Okręgu OZN mec. I. **Radlicki** oraz delegat Okręgu mgr. M. **Dusza.** W godzinach przedpołudniowych odbyła się przy udziale delegatów Okręgu odprawa organizacyjna czynnych działaczy OZN. Obrady zjazdu zagaił przewodniczący Obwodu płockiego dr Al. **Wilczyński,** udzielając głosu mec. **Radlickiemu.** który w dłuższym referacie n. t. „Ku czemu Polska idzie" omówił rozwój i realizację wodzostwa w narodzie oraz podkreślił związany z tym obowiązek konsolidowania społeczeństwa.

W **Mińsku Mazowieckim** odbyło się w niedzielę zebranie członków i sympatyków OZN z tamtejszego terenu. Referaty wygłosili: dyr. Jan **Łupiński** na temat ideologiczny oraz delegat Okręgu Antoni **Langer** n. t. „Walczmy z komunizmem".

OKRĘG KIELECKI.

Przewodniczący Okręgu kieleckiego Obozu Zjednoczenia Narodowego poseł Wacław **Długosz** mianował: adw. Witolda **Chęcińskiego,** oraz inż. Romana **Piechowskiego,** wiceprzewodniczącymi Obwodu Kieleckiego OZN., notariusza Mariana **Kwapisiewicza** przewodniczącym Obwodu Kozienieckiego OZN., dr Juliana **Łapińskiego,** dyrektora szpitala w Olkuszu, wiceprzewodniczącym Obwodu Olkuskiego OZN., mgr Józefa **Potockiego,** sekretarzem Obwodu Olkuskiego OZN. oraz Stanisława **Kowalskiego,** kierownika szkoły powszechnej. wiceprzewodniczącym Obwodu Opoczyńskiego OZN.

Sekretariat Kieleckiego Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego uruchomił referat propagandy.

Prowadzenie referatu objął red Eugeniusz **Żytomirski,** zastępca referenta propagandy Okręgu Pawła **Sobolewskiego.** Referat propagandy funkcjonuje stale w lokalu sekretariatu Kieleckiego Okręgu OZN.

Przewodniczący Okręgu Kieleckiego Obozu Zjednoczenia Narodowego poseł Wacław **Długosz** powołał do Rady Obwodu Olkuskiego OZN. następujące osoby:

Jana **Ciepkę,** rolnika, Feliksa **Gaszyńskiego,** właściciela majątku ziemskiego, Władysława **Gajka,** rolnika, ks. Józefa **Jarżę,** proboszcza parafii Bydlin. Stanisława **Kotowicza,** pracownika umysłowego, Antoniego **Lasotę,** rolnika, Mieczysława **Majewskiego,** burmistrza m. Olkusza. Jana **Nowaka,** robotnika. Zofię **Okrajniową, Walentego Osucha,** wójta gminy Dłużec, Wincentego **Piotrowskiego,** kierownika warsztatów mech., Jana **Szote,** rolnika, Władysława **Szotę,** rolnikai Antoniego **Ziółkowskiego,** adwokata.

Przewodniczący Okręgu Kieleckiego Obozu Zjednoczenia Narodowego poseł Wacław **Długosz** powołał do życia nowy Obwód OZN. w **Wierzbniku** dla ośrodka przemysłowego Starachowice — Wierzbnik.

Okręg Kielecki OZN. liczy obecnie 21 obwodów.

OKRĘG LUBELSKI.

Dnia 10 kwietnia odbyła się w **Lubartowie** konferencja przewodniczących Oddziałów Obwodu Lubartowskiego Organizacji Wiejskiej OZN. pod przewodnictwem posła Stefana **Tatarczaka.**

W zebraniu wzięli udział: **Skowron** Jan — Firlej, **Cholewa** Henryk — Czemierniki. **Onyszko** Jan — Serniki, **Kucharski** Bolesław — Miechów, **Kozieł** Leonard — Kamionka, **Małyska** Antoni — Łucka, **Grygul** Michał — Niemec, **Wójcik** Michał — Rudno, **Broński** Wincenty — Ludwin, **Włodek** Teofil — Spieżyn.

Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego o ogólnych zadaniach i pracach w OZN zebrani uchwalają przyspieszyć prace organizacyjną tak, żeby w miesięcu maju wszystkie zespoły po wsiach były zorganizowane i zarządy tychże przedstawione do zatwierdzenia.

OKRĘG WILEŃSKI.

W dniu 3 kwietnia b. r. w Iwiu odbyło się przy udziale delegata Obwodu Lida inż. **Henszla,** wszystkich członków Oddziału i gości w liczbie około 100 osób zebranie Oddziału Iwie. Inż. Henszel podkreślił w swoim przemówieniu, że główny cel — siła obronna Polski — zawiera w sobie dobrobyt i odporność na wszelką propagandę antypaństwową wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, oraz że w czasie wojny nie tylko karabin i samolot stanowią siłę, ale i partiotyzm. Należy dążyć do unarodowienia przemysłu, handlu i rozszerzenia oświaty, poczucia patriotyzmu oraz dobrobytu.

Dalej nawoływał przedstawicieli miejscowego samorządu do współpracy z poczynaniami Obozu.

Następnie zabrał głos p. wójt gminy, który stwierdził chęć współpracy i przyrzekł pomoc w organizowaniu kursów rzemieślniczych — handlowych i oświatowych w myśl apelu Oddziału.

W czasie dyskusji zabierają głos: **Holak i Jankiewicz.**

(Dokończenie ze str. 17-ej)

sną „plamę"). Prawda jednak historyczna upominała się o swój głos, tym śmielej, że musiała odsłonięciem błędu wytłumaczyć jego fatalne następstwa. „Najsmutniejszym — opwiada Kalinka — w konstutucji 3 maja jest fakt, że dla chłopów nic prawie nie uczyniła. Wolnym (bartnikom, rudnikom i Olendrom) przyznała sądy referendarskie. Takich chłopów była zaledwie szósta część; rzadki między nimi trudniś się rolą. Ogromną większość włościaństwa, sześć milionów przeszło, pozostawiono w dawnym wiekowym opuszczeniu. Wprawdzie rząd przyjmuje chłopów pod swoją opiekę, ale wtedy dopiero, gdy dziedzice zawrą z nimi umowy. Zanim zaś przyjdzie do tego, miliony ludzi cierpieć będą w wielu prowincjach stan bardzo zbliżony do niewoli. I oto państwo, które zapragnęło powstać z upadku, które wyznaje swe dawne błędy i chce poprawić swój rząd, nie robi nic dla poprawy losu tej klasy, którą sama konstytucja 3 maja nazywa najdzielniejszą siłą. Rzecby można, że szlachta polska, ratując kraj, miała na pamięci nie cały naród, tylko samą siebie... Żyjąc nad stan i w próżniactwie, nie miała z czego opędzać kosztów przemiany w stosunkach rolniczych i potrzeby takich przemiar nie uznawała wcale". Gdyby okazano chłopom większą życzliwość, konstytucja znalazłaby więcej przeciwników i „by ją zwalić, opozycja nie potrzebowałaby czekać na pomoc cudzoziemską".

Korzon, broniąc sejmu czteroletniego, ubolewa, że autorom ustawy 3 maja „nie starczyło tchu n awygłoszenie okrzyku: „wolność wszystkim chłopom polskim!" — „Nikt z autorów lub reformatów ówczesnych — mówi dalej — nie mógł i nie umiał przypuścić myśli takiej, iżby można było pozostawić chłopów przy siedzibie i gruntach wiejskiech, obdarzyć ich tytułem własności i zrzec się wszelkich robocizn, a przynajmniej czynszów na rzecz dworu uiszczanych boć następstwem takiego przewrotu byłaby, jak się zdawało, doraźna ruina całego gospodarstwa narodowego". Dlaczego — pyta Korzon — zapewniono wolność tylko przybyszom? „Czy zgadza się z logiką prawną upośledzenie krajowe współziomków z cudzoziemcami? Nie do znajomości logiki wszakże, nie do wad umysłu odnosimy ten błąd redakcji, źródło jego widzimy raczej w sercach, które jeszcze nie oczyściły się z grzechu odwiecznej względem chłopa niesprawiedliwości, których nie przetrawił szczery ogień miłości dla człowieka i współobywatela". Naturalnie taka ustawa nie mogła wywrzeć poważnego wpływu.

Niepodległościowy ruch chłopski

Wśród ruchów chłopskich w okresie niewoli narodu naszego na czoło wysunął się ruch zaraniarski.

Ten ruch, chłopski - zaraniarski, wyrósł jakgdyby w przededniu wielkiej wojny i wielkich, dzięki niej, wydarzeń światowego znaczenia — wyrósł za pobudką twórczego polskiego ducha i z uśpionej potrzeby samego ludu. Stwarzał on samodzielność osobistą i społeczną w życiu wsi, podniosił jej gospodarczy i kulturalny pobiom, zdobywał coraz szerszy widnokrąg oświatowy i obywatelski chłopów.

Niebawem też w ruchu swoim począł Zaraniarz występować do walki o prawa narodowe, a najpierw o prawo panowania w swoim kraju języka polskiego w szkołach i po urzędach gminnych. A gdy wyczuł, że zbliża się czas wyzwolenia Ojczyzny, celowo i świadomie organizował i sposobił się do stanowczej, czynnej walki o Wolność Polski, o jej Niepodległość.

Takim był ruch zaraniarski ludu polskiego przed wojną światową.

Doniosłość społeczna tego ruchu w kształtowaniu się warstwy chłopskiej w Polsce nie powinna zaginąć w niepamięci, lecz przypominania i uświadomiona społeczeństwu polskiemu, powinna służyć wychowaniu młodych pokoleń chłopskich.

Tą myślą wiedziony, Polski Instytut Socjologiczny, pod kierunkiem prof. Floriana Znanieckiego, warz z sen. Maksymilianem Malinowskim, redaktorem Zarania, inicjatorem i twórcą tego ruchu, przystępuje do naukowego opracowania ruchu zaraniarskiego.

W tym celu Polski Instytut Socjologiczny w przekonaniu, że sprawa historii niepodległościowego, samodzielnego ruchu chłopów wszystkim chłopom leży na sercu, zwraca się z gorącą prośbą do byłych Zaraniarzy, do osób blisko z nimi współpracujących i do wszystkich tych, keórzy z ducha Zarania czerpali pobudkę do swej pożytecznej, szlachetnej działalności i ugruntowania swoich poglądów społecznych, **aby spisali swoje wspomnienia z czasów Zarania i przysłali je Instytutowi.**

W szczególności Polski Instytut Socjologiczny prosi o:

1. Dostarczenie oryginalnych materiałów, takich jak: własny, obszerny życiorys, fotografie, listy, protokóły, odezwy, ulotki, wyroki sądowo - karne, instrukcje, regulaminy towarzystw społecznych, do których należał piszący (np. Kółka rolnicze, Staszycowskie, spółdzielnie mleczarskie i t. p.), pamiątki, luźne zapiski i wszelkie inne mające zwięzek z omawianym zagadnieniem.

2. Sporządzenie spisu imiennego Zaraniarzy, z którymi piszący był w kontakcie i z którymi współpracował. Podać miejscowości ich pochodzenia, rodzaj współpracy z nimi i opis ich działalności.

3. Czy Zaraniarze schodzili się lub nawet zjeżdżali na wspólne ze sobą narady, dla pokrzepienia swych serc, albo poprawy swej gospodarki albo nawet gospodarki gminnej, budowy szkół, i t. d. Gdzie się te zjazdy i narady odbywały? Czy urządzano wycieczki? Dokąd?

4. Opis szczegółowy odgłosów, jakie Zaranie znajdowało w okolicy, oraz na terenie działalności piszącego.

a. Kto, kiedy, dlaczego i w jakich okolicznościach zaczął prenumerować Zaranie?

b. Czym Zaranie pociągało najbardziej ludzi? (opisać szczegółowo).

c. Czym się odznaczali i jak pracowali dla dobra ogólnego ówcześni Zaraniarze — ojcowie lub bracia, może już dziś nieżyjący?

d. Kto był przeciwnikiem Zarania i jakie były sposoby ich przeciwdziałania? (przykłady).

e. Ogólny dorobek społeczno - polityczny i gospodarczy ruchu zaraniarskiego w najbliższej okolicy i powiecie.

f. Co sam piszący zawdzięcza Zaraniu i zaraniarzom?

g. Działalność społeczno - polityczna piszącego w tym okresie i później.

5. Ogólne uwagi o ruchu ludowym z uwzględnieniem róónic pomiędzy obecnym ruchem ludowym, a ruchem Zaraniarskim.

Wierząc, że ta odezwa wywoła szeroki oddźwięk zarówno wśród byłych Zaraniarzy, jak i wszystkich, którzy się z tym ruchem zetknęli, Instytut Socjologiczny prosi o nadsyłanie wymienionych materiałów pod adresem: **Polski Instytut Socjologiczny,** Oddział w Warszawie, Warszawa, ul. Nowy Świat 72. Pałac Staszyca. Prosimy o nadsyłanie powyższych wiadomości w terminie do dnia 1 czerwca 1938 r. Materiały zastrzeżone do zwrotu zostaną po wykorzystaniu natychmiast zwrócone .

POLSKI INSTYTUT SOCJOLOGICZNY.

Co się dzieje za granicą

Polsko-litewskie rokowania komunikacyjne

W jednym z poprzednich numerów „Wsi Polskiej", donosiliśmy o polsko - litewskich naradach w Augustowie nad normalizacją stosunków komunikacyjnych między dwoma państwami. To był punkt wyjściowy. Obecnie w drugiej połowie kwietnia podjęto znów rozmowy na ten temat, a to celem ustalenia bardziej szczegółowych momentów z zakresu komunikacji pocztowej, telefonicznej, kolejowej i autobusowej. Część tych rokowań odbędzie się w Warszawie, część w Kownie, stolicy Litwy.

Dnia 24 ub. m. przybyła do Kowna delegacja polska. Obrady nad normalizacją komunikacji kolejowej rozpoczęły się dnia 29 ub. m. w Warszawie. W wynikach narad poinformujemy Czytelników w następnym numerze.

W związku z uruchomieniem, na razie częściowym, komunikacji kolejowej między Polską i Litwą — utworzono już graniczne urzędy celne na odcinku Jewie — Landwarowo oraz Uciany — Święciany. Później powołane będą dalsze placówki celne po uruchomieniu innych traktów. Od 2-go maja zaczną urzędować w Polsce dwa litewskie konsulaty do spraw gospodarczych. Jak z tego pobieżnego przeglądu sytuacji chociażby widać — sąsiedzkie współżycie Polski i Litwy **wchodzi wyraźnie w fazę realizacji i przybiera kształty rzeczywiste** ku zadowoleniu obu sąsiadujących ze sobą narodów.

Niemcy sudeccy postawili Pradze ostre warunki

23 i 24 ub. m. obradował w Karlsbadzie **kongres niemiecko - sudeckiej partii**, której przewodniczył **Konrad Henlein.** W drugim dniu kongresu wygłosił on przemówienie, w którym postawił rządowi czechosłowackiemu szereg ostrych warunków do wypełnienia, m. in.: **ustalenia i uznania niemieckiego terytorium osiedleniowego, ustanowienia administracji niemieckiej na tym terytorium, swobody wyrażania niemieckiego światopoglądu hitlerowskiego.** Wszystkie narody, stwierdził Henlein, zamieszkujące Czechosłowację, słusznie uważają, że są uciśnione i pozbawione wolności i prawa. Wszystkie narody wnoszą protest przeciw takiemu ich traktowaniu. Niemcy sudeccy — wywodził dalej Henlein — czują się nierozerwalnie związani z narodem wielkoniemieckim i światopoglądem narodowo - socjalistycznym i żądają swobody przyznania się do tego. Kongres wysłał do kanclerza Hitlera odpowiednią depeszę z życzeniami.

Z powyższego widać, że Czesi muszą gruntownie przebudować stosunki wewnętrzno - polityczne.

Politykę władz czeskich tak na terenie zagranicznym jako też wewnętrznym krytykują nawet sprzymierzeni Francuzi. I tak w jednym z numerów tygodnika narodowego francuskiego „Gringoire" znalazł się artykuł, którego autor nawołuje do rewizji stanowiska Francji odnośnie Czechosłowacji. Ów autor stwierdził, **że nie ma narodu czechosłowackiego,** lecz że Czechosłowacja jest zlepkiem Czechów, Słowaków, Niemców, Polaków, Węgrów i Rusinów. Jest to **sztuczny twór polityczny bez możliwości życia, rozwoju i obrony.** Wbrew pozorom demokracji Czechosłowacja jest niedemokratyczna, bo rządzi nią drobna grupa osób. Prześladowanie mniejszości narodowych też nie ma nic wspólnego z demokracją. Ów tygodnik zakończył twierdzeniem, że Francja za taką Czechosłowację bić się nie będzie. Wrazie konfliktu zbrojnego — sytuacja Czechów jest więc wręcz tragiczna.

Wielkie zgromadzenie przeciwczeskie w Budapeszcie

Dnia 24 ub. m. odbyło się w Budapeszcie, stolicy Węgier, wielkie zgromadzenie. Mówcy atakowali ostro Czechosłowację. Uchwalono rezolucję stwierdzającą, że rządy czeskie nie dotrzymywały przyrzeczeń w sprawie traktowania mniejszości, które są prześladowane. **Czechosłowacja ma wrogie stosunki ze wszystkimi sąsiadami, a łącząc się z Sowietami, zagraża pokojowi w Środkowej Europie.** Społeczeństwo węgierskie domaga się jak najszybszego rozwiązania sprawy mniejszości w Czechosłowacji na podstawie **samostanowienia narodów o sobie.**

Komintern znów zmienia taktykę

W Moskwie znalazło się wielu przewódców komunistycznych, którzy na czele ze Stalinem i kierownikiem Kominternu Dymitrowem uradzili, by komuniści we wszystkich państwach, nawet takich, gdzie partie ich mogą działać legalnie, **maskowali swoją działalność, a to celem uśpienia opinii publicznej w odnośnych państwach.** W dzień później, 24 ub. m. obradowała również na Kremlu Rada Wojenna Sowietów z udziałem Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa i szefa G. P. U. Jeżowa. Jak wiadomo do Moskwy na ten czas wezwano ambasadorów sowieckich z Paryża, Londynu i Pragi. Tym razem, zdaje się, zaproszenie miało na celu nie aresztowanie — jak to zazwyczaj bywało, lecz narady w związku z wydarzeniami na zachodzie Europy.

Pomyślny przebieg rozmów francusko-włoskich

W trzy dni po podpisniu układu angielsko - włoskiego rozpoczęły się rozmowy francusko - włoskie. Przedstawiciel Francji Blondel, odbył z min. spraw zagr. Włoch hr. Ciano blisko godzinną konferencję, która miała serdeczny charakter. Stwierdzono, że pomiędzy Francją i Włochami **nie ma poważnych zagadnień spornych.** Chodzi przede wszystkim o uznanie przez Francję zaboru Abisynii, a ze strony włoskiej o wycofanie ochotników, co zresztą jest jednym z warunków układu włosko - angielskiego. Narazie rozmowy przerwano, gdyż hr. Ciano wyjechał na uroczystości ślubne króla Albanii Zogu I-go z węgierską hrabianką Apponyi w charakterze świadka i przedstawiciela rządu włoskiego.

Oddziały gen. Franco posuwają się stale naprzód

W wyniku zaciętych walk koło miasta **Tortosy — miasto to zajęły wojska** powstańcze, które zajmują coraz to nowe miejscowości, leżące na brzegu Morza Śródziemnego. Falangiści obsadzili również granicę hiszpańsko - francuską po krwawych bojach w górach Pirenejskich. Po nawiązaniu kontaktu z granicznymi władzami francuskimi przejęli oni z rozkazu gen. Franco w swe ręce posterunki graniczne, wywieszając przy tym sztandar narodowy. Lotnicy gen. Franco zniszczyli bombami 2 okręty wojenne rządowców; w południowej części frontu nad rzeką Ebro w ręce wojsk powstańczych wpadło wśród licznych łupów w materiale wojennym, żywnościowym również 18 mil. pesetów w złocie i srebrze. W Barcelonie, dokąd uciekają żołnierze rządowi z rozbitych formacji, rozstrzelano 41 milicjantów oraz kilku dezerterów. Większość granic Hiszpanii jest już obsadzona przez powstańców.

Dla działań wojennych ma to duże znaczenie, gdyż utrudnia stronie przeciwnej odbiór materiału wojennego, który wysyłają rządowcom Sowiety.

„Żelazna Gwardia" stała na usługach obcych agentur

Donosiliśmy w poprzednim numerze o wykryciu spisku prawicowego „Żelaznej Gwardii". Po aresztowaniach i rewizjach, które dały rządowi rumuńskiemu wiele dowodów, zebrała się rada ministrów celem powzięcia dalszych decyzyj. Z dowodów okazało się, że partia ta, której przewodził Codreanu, **rozporządzała milionowymi kwotami na cele partyjne od czynników zagranicznych.** Jednocześnie prowadziła ona akcję szpiegowania najwyższych władz. Dokumenty potwierdziły również, iż przywódca Codreanu zamierzał określać swoje zwycięstwa **„liczbą mogił"** przeciwników. Od kuli gwardzisty padł w 1933 r. premier Duca. Rada ministrów, zaznajomiwszy się z dokumentami, uchwaliła **rozwiązanie stronnictwa Codreanu.** Jednocześnie władze policyjne ogłosiły zakaz rozmów politycznych w lokalach publicznych, a to celem szybszego zlikwidowania stanu niepokoju i roznamiętnienia politycznego. Ogłoszona została również ustawa o pozbawieniu obywatelstwa rumuńskiego osób, przebywających za granicą, a szkodzącym interesom i opinii Rumunii.

Konstanty Paets wybrany prezydentem Estonii

Trzy połączone instytucje wyborcze: parlament, rada stanu i rada elektorów dokonały dn. 24 ub. m. wyboru Konstantego Paetsa prezydentem państwa na okres 6 lat 219 głosami na ogólną ilość 238. Nowowybrany prezydent na uroczystym posiedzeniu parlamentu podpisał akt przysięgi. W mieście zagrzmiały strzały armatnie i dzwony w kościele. **Nowowybrany prezydent Paets położył dla swego państwa niespożyte zasługi.** On był współtwórcą armii estońskiej i uzyskanej od rządu rosyjskiego w 1917 r. autonomii. Prez. Paets powołał również pierwszy parlament. Dn. 24 lutego 1918 r. prez. Paets wydał manifest proklamujący Estonię niezależnym, demokratycznym państwem. Duszą wszystkich prac, utrwalających niepodległość był również on. Jego dziełem były wszystkie niemal reformy ustrojowe, zwłaszcza reforma konstytucji. **Toteż w osobie Paetsa czci cała Estonia twórcę** swej państwowości.

Francja ogłosiła się właścicielką części Antarktydy

We francuskim dzienniku ustaw, ukazał się dekret, ogłaszający suwerenność Francji nad częścią Antarktydy w pobliżu bieguna Południowego zw. **„ziemią Adelii".** Granice wziętego w posiadanie terytorium, obejmują ten obszar Antarktydy, na którym jeszcze w 1840 r. badacze francuscy zatknęli sztandar Francji. Ziemie te mogą się przydać Francji kiedyś jako źródło surowców oraz punkt oparcia dla samolotów. Obecnie są one zupełnie niezamieszkane przez ludzi.

Ugoda angielsko-irlandzka

Dnia 25 ub. m. podpisana została ugoda angielsko - irlandzka, przez co położono kres zadrażnionym od 6-ciu lat stosunkom między obu krajami. Układ reguluje życie gospodarcze między Anglią a Irlandią, oraz uzgadnia między nimi kwestię obrony narodowej, przy czym Irlandia pomoże Angli w zaopatrywaniu jej w żywność — Anglia udzieli za to Irlandii pomocy w zbrojeniach. Dnia 31 maja odbędą się w Irlandii wybory pierwszego prezydenta na podstawie nowej konstytucji. Prawdopodobnie wybrany zostanie dr **Hyde,** którego kandydaturę poprze stronnictwa de Valery.

Częściowe zwycięstwa wojsk chińskich

Ofensywa chińska, o której pisaliśmy w poprzednim numerze, sprawiła, iż Japończycy wycofali się z około jednej czwartej zdobytego w miesiącu marcu obszaru; wycofanie tłumaczą Japończycy tym, że nieprzyjaciel rzucił przeciw nim dziesięciokrotnie liczniejsze siły. Obecnie najzacięższe walki toczą się około miasta **Liszgyi,** gdzie zmagają się dwie 100-tysięczne armie. Tymczasem wojska muzułmańskie w Turkiestanie chińskim, pod hasłem walki z rządem marsz. Czang - Kai - Szeka i wpływami sowieckimi zbuntowały się, zajmując miasto Aksu w zachodniej prowincji Sinking. Przeciw powstańcom wysłano oddziały czerwonej armii i zbolszewizowane wojska tubylcze, ogółem 80 tys. żołnierzy.

Cudzoziemcom w Brazylii nie wolno uprawiać polityki

Dn. 19 ub. m. prezydent Vargas podpisał rozporządzenie, zakazujące zamieszkującym w Brazylii cudzoziemcom wszelkiej działalności politycznej.

W myśl rozporządzenia, nie wolno będzie urządzać pochodów, używać flag, odznak, udzielać wywiadów. Wszystkie stowarzyszenia i związki, nie mające pozwolenia władz, uważane są od tej daty za rozwiązane i muszą się one zlikwidować w terminie 30-dniowym.



Ambasador angielski Perth podpisuje układ angielsko - włoski, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze. Ze strony włoskiej pakt podpisał min. Ciano.



Król Anglii Jerzy VI wraz z małżonką w gościnie u robotniczej rodziny na jednym z przedmieść Londynu, stolicy Anglii.



Ojciec św., papież Pius XI w chwili udzielania błogosławieństwa „Urbi et Orbi" (miastu i światu) po koronacji trzech świętych, których podobizny widzimy nieco niżej.



W uprzemysłowionej Anglii znajdują się mimo wszystko jeszcze duże obszary naturalnych pastwisk, na których wypasa się specjalną rasę owiec o dużej wydajności wełny i mięsa.

Na szerokim świecie

CZESI GNĘBIĄ POLAKÓW ZA OLZĄ

Stosunek władz czeskich do naszych rodaków zaolzańskich jest jak najgorszy. Oto znów gazety donoszą, że władze czeskie nie zatwiedziły uchwały miejscowej ludności polskiej, postanawiającej budowę gmachu szkolnego w Błędowicach Dolnych. W Cierlicku Górnym zakazana została budowa polskiego domu robotniczego. Najwięcej zaznaczyły się szykany we Fryształcie, gdzie znowu zwolniono kilkunastu robotników polskich w miejscowych zakładach przemysłowych. Organ polskiej mniejszości „Dziennik Polski", donoszący o szykanach, jest stale konfiskowany.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI

W tygodniu poświątecznym nawiedziło Turcję katastrofalne trzęsienie ziemi w prowincji Anatolskiej. Blisko 40 wsi uległo całkowitemu zniszczeniu, 340 miejscowości poważnie ucierpiało. Domy waliły się masowo. Komunikacja została przerwana. W ziemi potworzyły się wielkie szczeliny, z których ciągle bucha gorąca woda. Przeszło 200 osób poniosło śmierć, tysiące znajduje się bez dachu nad głową. Władze tureckie na czele z parlamentem prezdsięwzięły już szereg zarządzeń celem przyjścia z pomocą ofiarom katastrofy żywiołowej. Straty są bowiem ogromne. Ambasador Rzplitej w Ankarze, stolicy Turcji, Wysocki, złożył imieniem Polski na ręce tureckiego min. spraw zagr. Arasa.

ŚLUB KRÓLA ALBANII ZOGU I-GO

W poniedziałek dnia 25 bm. rozpoczęły się uroczystości ślubne króla Albanii Zogu I-go z węgierską hr. Geraldiną Apponyi. Do stolicy państwa, Tirany, przybył włoski min. spraw zagranicznych hr. Ciano, który będzie świadkiem ze strony króla. Króla włoskiego reprezentuje książę Bergano. Polskę reprezentuje w czasie uroczystości ślubnych nowomianowany poseł Rzplitej w Tiranie min. Schwarzburg-Günther. Uroczystości rozpoczęły się wielkimi manifestacjami ludności. Z okazji zuślubin wydane będą w Albanii pamiątkowe monety oraz znaczki pocztowe z podobizną pary królewskiej.

UCIECZKA 17 LOTNIKÓW SOWIECKICH

Siedemnastu oficerów lotnictwa sowieckiego zbiegło motorówką z portu w Murmańsku i znajduje się na pełnym morzu. Oficerowie nawiązali komunikację radiową z parowcem niemieckim, znajdującym się w pobliżu, który pośpieszył im z pomocą.

ODSZKODOWANIE MEKSYKU DLA WYWŁASZCZONYCH NAFCIARZY

Obie Izby parlamentu meksykańskiego uchwaliły projekt ustawy o pożyczce wewnętrznej w wysokości 100 milionów pesos, przeznaczonej na odszkodowanie dla wywłaszczonych towarzystw naftowych, głównie amerykańskich i angielskich.

KATASTROFA KOPALNIANA W AMERYCE

W kopalni węgla w mieście Grundy, nastąpił silny wybuch. Pod zwałami węgla znalazło się kilkudziesięciu górników. Zorganizowana pośpiesznie akcja ratunkowa doprowadziła dotychczas do odkopania 21 trupów. Wewnątrz kopalni znajduje się jeszcze 19 górników. Nie ma jednak najmniejszej nadziei na uratowanie ich, gdyż kilka szybów płonie.

CHOLERA W INDIACH

Po zakończeniu uroczystych obrzędów święta Kumbhamela wybuchła w miejscowości Hardwar (zjednoczone prowincje Indii) epidemia cholery. Wśród przybyłych ze wszystkich stron kraju pielgrzymów, umiera przeciętnie dziennie sto osób.

AUTOBUS ZDERZYŁ SIĘ Z POCIĄGIEM

Pod Rygą w Łotwie wydarzyła się okropna katastrofa. Zdążający w stronę miasta autobus wypełniony pasażerami, wpadł pod przejeżdżający pociąg, który kompletnie zdruzgotał maszynę, masakrując jadących. Ciężkie obrażenia odniosło 20 osób, spośród których tylko nielicznych uda się utrzymać przy życiu.

Z całego kraju

KRZYŻ ZASŁUGI DLA śp. STANISŁAWA SERAFIMA

„Monitor Polski" zamieszcza zarządzenie prezesa Rady Ministrów o nadaniu Krzyża Zasługi za dzielność śp. Stanisławowi Serafimowi, kapralowi Korpusu Ochrony Pogranicza w Oranach — za zasługi w służbie ochrony pogranicza.

ZŁOŻENIE PRZYSIĘGI PRZEZ MUZUŁMAN NA WIERNOŚĆ RZPLITEJ

Dn. 20 ub. m. w wileńskim urzędzie wojewódzkim odbyło się złożenie przysięgi na wierność Państwu Polskiemu przez członków najwyższego kolegium muzułmańskiego oraz ich zastępców w Polsce. Po przysiędze wojew. Bociański w imieniu Rządu i ziemi wileńskiej złożył na ręce muftiego dr Szynkiewicza życzenia owocnej pracy dla dobra muzułmańskiego społeczeństwa w myśl tradycji wielkiego przywiązania Tatarów do Rzplitej zamieszkujących w Polsce.

TRAGICZNY ZGON MIN. KAROLA ROMERA

Dn. 24 ub. m. w majątku Inwałd pod Bielskiem zmarł na skutek nieszczęśliwego wypadku z bronią podczas przygotowań do polowania na głuszce hr. Karol Romer, dyrektor protokółu dyplomatycznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Stanowisko to zmarły zajmował od 10 lat.

POLSKI BALON OPADŁ W CZECHOSŁOWACJI.

W ub. niedzielę polski balon „Mościce", odbywający ćwiczebny lot sportowy, przygotowując się do lądowania koło miejscowości Muszyna w pobliżu granicy polsko - czechosłowackiej, podrzucony został przez silny podmuch wiatru z powrotem do góry, a następnie przeniesiony przez graniczną rzekę Poprad na stronę czeską. Czeska straż graniczna oddała parę strzałów, chcąc zmusić balon do lądowania. Opadł on też w odległości około 600 metrów od granicy. Strażnicy czescy zatrzymali załogę i odprowadzili na posterunek. Po załatwieniu formalności lotnicy nasi wraz z balonem powrócili na naszą stronę.

POLSKIE PRZEDSTAWICIELSTWO W ALBANII

W niewielkim państewku Albanii nie mieliśmy dotychczas przedstawicielstwa dyplomatycznego. Obecnie takie przedstawicielstwo zostało utworzone w stolicy kraju Tiranie. Pierwszym posłem polskim w Albanii mianowany został poseł polski w Atenach, stolicy Grecji, min. Schwarzburg Günther. Będzie on więc równocześnie postem polskim w Atenach i Tiranie, przy czym przebywać będzie stale w Grecji.

TERMIN PRZEWIEZIENIA RELIKWII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI.

Ojciec Św., papież Pius XI przeznaczył zaraz po kanonizacji Warszawę na miejsce spoczynku relikwii św. Andrzeja Boboli. Umieszczone one będą uroczyście w kościele O. O. Jezuitów na Rakowcu, jednej z dzielnic Wielkiej Warszawy.

Przewiezienie relikwii z Rzymu do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w połowie czerwca b. r.

152 OBŁĄKANE KOBIETY PRZYWIEZIONO Z FRANCJI DO GDYNI

Dn. 20 bm. przybył do Gdyni polski statek pasażerski „Warszawa", przywożąc z Francji 152 chorych umysłowo kobiet obywatelstwa polskiego. Większość ciężko dotkniętych straszną chorobą kobiet przewieziono specjalnym pociągiem do zakładu dla umysłowo chorych w Choroszczy pod Białymstokiem.

WYROK W PROCESIE 39 KOMUNISTÓW W WARSZAWIE

W trwającym od dłuższego czasu w Warszawie procesie 39 komunistów, którzy tworzyli „Wydział wojskowy Komunistycznej Partii Polski, zapadł wyrok.

Z tych główny oskarżony Aleksander Zawadzki skazany został na 15 lat więzienia, 8 oskarżonych, w tym 4 kobiety, sąd skazał na kary od 10 do 12 lat więzienia.



Pan Prezydent Rzplitej wraz z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim na obradach delegatów Federacji P.Z.O.O. w Warszawie. W pierwszym rzędzie trzeci od prawej siedzi Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński.



Ołtarz w kaplicy O.O. Jezuitów na Rakowcu w Warszawie, gdzie zostaną złożone relikwie św. Andrzeja Boboli po przywiezieniu ich z Rzymu.



Po długim poście rozległa się znów po wsiach weselna muzyka. Raźno i wesoło jadą druchny i drużbowie w pięknych krakowskich strojach na ślub do kościoła. A wiejska kapela rżnie marsza od ucha...

Co nam piszą Czytelnicy

W nadziei lepszego jutra

„Wieś Polska" zadomowiła się nadzwyczaj szybko w Ujsołach. Czytamy ją wszyscy z olbrzymią ciekawością.

Szczególnie zastanowiliśmy się nad artykułem p. L. Rączkowskiego, p. t. „Z wiosną nowe troski dla wsi", m. in. nad sprawą założenia z inicjatywy p. wojewody Tymińskiego Kasy Bezprocentowego Kredytu dla rolników, które mają powstać w każdym powiecie i gminach zbiorowych.

W kasach takich możemy zaciągnąć pożyczki na założenie pasiek przemysłowych, które przyniosą nam duże zyski, ponieważ w tutejszych górskich okolicach marnuje się wiele pożytku dla pszczół, a polskie sanatoria sprowadzają miód leczniczy z zagranicy.

Pasieki takie muszą być prowadzone wzorowo, w czym ja jako miłośnik pszczół, mogę być bezinteresownie pomocny każdemu.

Zaprowadzenie u nas pasiecznictwa, ogrodnictwa i urządzenie letnisk tym bardziej jest tu pożądane, że chłopi tutejsi posiadają karłowe gospodarstwa rolne i przednówek daje się bardzo we znaki, często brak tu nawet suchych ziemniaków.

Czekanie zaś na te marcepany, obiecywane już od lat przez przewódców ludowych i innych partyjników, nie opłaca się także... Obiecywali że: każdy członek związku narodowego otrzyma posadę rządową, a to: w kolejnictwie, straży granicznej, nauczycielstwie, poczcie itd.

Jest to co najmniej śmieszne i pozbawione zdrowego rozsądku.

A więc bierzmy się do zakładania pasiek przemysłowych, ogródków handlowych, gdyż tylko to może zapewnić naszemu chłopu pewny zysk i lepszą przyszłość.

A więc łączmy się wszyscy w szeregu O. Z. N.

Alfons Siatyński
Ujsoły, pow. Żywiec, woj. krakowskie.

Mniej krzyku — więcej czynu

Dużo się mówi, a szczególnie pisze po różnych gazetach, o poprawie bytu rolniczego na wsi. Tej poprawy tak dalece my, chłopi, nie odczuwamy. Wiemy natomiast, że wskutek klęski nieurodzaju to popłaca czego brakuje. Inwentarz zaś z powodu posuchy i braku paszy trza było w części wyprzedać za psie pieniądze. Na jednym rolnik niby więcej weźmie to na drugim straci i jak głodował tak jeszcze więcej głoduje.

Nie tylko bowiem na chlebie powszednim już oszczędza, ale nawet na soli, której to cena jest już po prostu skandalicznie wysoka. Dzisiaj umyślnie jakby zanieczyszcza się sól, byleby czasem chłop nie przejadł się nią. Zdaje mi się, że to płonne obawy.

Natomiast na wsi można zauważyć znaczną poprawę w pracach zbiorowych społecznych. Przykładem takiej pracy może być choćby wieś Łazków. W roku 1936 miejscowa straż ogniowa pobudowała dość okazałą szopę strażacką (remizę). Przy straży ogniowej istnieje kapela, która bierze czynny udział w różnych uroczystościach dorocznych.

W roku ubiegłym brała udział w powiatowej wycieczce na wystawę do Liskowa, oraz w zjeździe organizacyjnym O. Z. N. na Okręg łódzki. W roku ubiegłym 1937 na wiosnę było poświęcenie kamienia węgielnego, a do zimy stanął pod dachem gmach piętrowy, 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Jeszcze przed rokiem kiedy powstała myśl budowy, zdawało się, że to są mrzonki nie do wykonania. Lecz dzięki staraniom i zabiegom kierownika szkoły M. Kornackiego i przy poparciu wyższych władz szkolnych i powiatowych zamiary wprowadzono w czyn i dziś stoi szkoła, jedna z największych gmachów w całej okolicy, na która wyszło przeszło 300 tysięcy cegły. Wiele było potrzeba pracy, przy zwózce tych tysięcy cegieł, drzewa wapna, kamieni na fundament i przy jego kopaniu, oraz wiele innych prac związanych z budową, choć ciężkich lecz przy dobrych chęciach i spólnym wysiłku, dla dobra własnego i ogólnego zostały wykonane bezpłatnie przy pomocy wsi Michałowa oraz kolonii Łaznów. Oprócz budowy gmachu szkolnego była budowana przez Łaznów droga bita przez powiat przy wydatnej pomocy Łaznowa.

Widząc dobre wyniki ze wspólnej pracy ku dobru ogólnemu i zachęceni pomyślnymi wynikami przy tych budowach, mieszkańcy Łaznować. Można by urządzić w pobliżu domu ogródki warzywne, na których starcy mieliby w okresie letnim rozrywki, a dla przytułku byłby pożytek w postaci wyhodowanych warzyw na użytek przytułku.

Wiem, że myśl rzucona przezemnie nie bęzane są na głód, chłód, poniewierkę i obgryzanie kości za życia przez robactwo. Niechaj ta radość starców będzie wspólnie i naszą radością, że przez swój uczynek miłosierny przyszliśmy z pomocą tym „maluczkim", którzy pomocy od nas potrzebują. Do czynu więc w imię

Artykuł ten wszystkim cierpiącym starcom poświęcam.
Edwardów, dn. 12 lutego 1938 r.
Boże!

Stan'sław Chmielarski
w. Michałów koło Koluszek
pow. brzeziński woj. łódzkie

O los starców i kalek na wsi

W jednym z ostatnich numerów „Wsi Polskiej" w roku ubiegłym pisałem o doli ludzi starych i niedołężnych na wsi, skazanych na łaskę samorządów gminnych, w myśl ustawy o opiece społecznej. W krótkim artykule starałem się scharakteryzować warunki w jakich się znajdują starcy objęci obieką społeczną przez samorządy gminne. Są to rzeczy na ogół bardzo przykre, świadczące o tym, jak się społeczeństwo w dwudziestym wieku opiekuje starcami, tymi, tkórzy przecież, gdy byli młodzi pracowali wspólnie, przez co przysparzali wartość dobra społecznego. W chwili obecnej, kiedy społeczeństwo ma wiele innych palących potrzeb do załatwienia, chociażby zatrudnienia setek tysięcy zdrowych rąk pracą i to ludzi młodych, kwestia obieki nad starcami zdaje się być przesuniętą na dalszy plan, lecz moim zdaniem, chociażby ze względów czysto humanitarnych sprawa starców i kalek nie może być odkładaną na szary koniec. Jako członek Wydziału Powiatowego i Rady Gminnej już od paru lat mam możność bliższego zapoznania się ze sprawą opieki społecznej w gminach wiejskich. Chodzi mi tu przeważnie o gminy wiejskie ze względu na to, że gminy miejskie mają po większej części u siebie zorganizowane przytułki dla starców. Inaczej rzecz się przedstawia na wsi, to w dziewięćdziesięciu procentach starcy oddawani są w drodze przetargu, kto za niższą cenę utrzyma na „wytrzymanie" u gminniaków. Jeżeli chodzi o koszta opieki społecznej, to są one w budżetach gminnych dość duże sięgające do kilku lub kilkunastu tysięcy złotych rocznie, zależnie od nasilenia starców na terenie niektórych gmin. Wzrost wydatków w dziale opieki społecznej z każdym rokiem wzrasta. W niedalekiej przyszłości stanie przed samorządem wiejskim bardzo ciekawy i nadzwyczaj poważny problem do rozwiązania. Nie czekając ostatniej chwili koniecznego rozwiązania tej tak pilnej sprawy, samorządy gminne w porozumieniu z samorządem powiatowym winny obmyśleć plan rozbudowy przytułków dla kalek i starców. Wiem, że samorządy są dziś w ciężkich warunkach finansowych, lecz nie możemy chować głowy w piasek lub czekać, że ktoś za nas zrobi. Ja widzę, ze są pewne możliwości rozwiązania pobudowania przytułków dla starców. Stoją przed samorządem dwa zagadnienia 1, budowa jednego przytułku dla całego powiatu, 2, budowa przytułków w poszczególnych gminach. Ja byłbym zwolennikiem budowy jednego przytułku dla całego powiatu, gdyż budowa kilku czy kilkunastu przytułków w poszczególnych gminach mogłoby taniej nie kosztować, a obsługa kosztowałaby drożej jak w jednym.

Są powiaty, które mają własne objekty rolne, na których możnaby taki przytułek wybudować. Można by urządzić w pobliżu domu ogródki warzywne, na których starcy mieliby w okresie letnim rozrywki, a dla przytułku byłby pożytek w postaci wyhodowanych warzyw na użytek przytułku.

Wiem, że myśl rzucona przeze mnie nie będzie przychylnie przyjęta przez większość samorządów gminnych, które boją się zdobyć na śmiały krok, a jednak, który stałby się w przyszłości błogosławieństwem dla tych, którzy tak szlachetny czyn wprowadzili w życie. Niechże więc ci wszyscy, którzy mają zapewniony kąt na stare lata, wnikną w straszną dolę człowieka — starca, którego ostatnie dni żywota skazane są na głód, chłód i poniewierkę.

Stan. Gutowski.
Edwardów, pow. grójecki, woj. warszawskie.

Nasza gazeta „Wieś Polska"

„Wieś Polska" — to najenergiczniejszy czynnik, który pobudza do życia duchowego całe rzesze ludu wiejskiego, wzbudzając w nim nowe, pełne nadziei i lepszego jutra, życie, a z nim razem polepszając byt polskiego chłopa. Chłop polski powinien wiedzieć i rozumieć, że poprawi swój byt jedynie przez własne oświecenie i kulturę, a to osiąga, czytając „Wieś Polską", gdyż w niej to właśnie znajduje źródło swych uczuć i wskazówki, które naprowadzają go na drogę do oświaty.

„Wieś Polska" — to serdeczny przyjaciel chłopa, gdzie on może wyrazić swoje uczucia i poglądy na łamach pisma, w postaci artykułów, czy listów. Wielka i potężna przyszłość czeka „Wieś Polską", bo twarde i nieustępliwe serca chłopów polskich poczynają ją kochać..., a O.Z.N. również znajduje szczere poparcie wśród chłopów. Więc wszyscy, my, chłopi stańmy w zwartym szeregu, popierając swoje pismo, które umie w ładny sposób ująć i wzmocnić w nas wiarę w lepsze i jaśniejsze jutro. Organizujmy się, bo wszystkie przeszkody przełamiemy jedynie stając wszyscy w zwartym szyku do walki o lepszy i znośniejszy byt.

Piszę krótko i zwięźle, by Czytelnikom nie zajmować dużo czasu przy czytaniu niniejszego listu.

Lucjan Klerat.
stały czytelnik „Wsi Polskiej".

Radio u polskich rodzin we wsiach Małopolski Wschodniej

T-wo Szkoły Ludowej zapoczątkowało w Małopolsce Wschodniej doniosłą akcję zaopatrywania w odbiorniki detektorowe niezamożnych rodzin polskich we wsiach o przeważającej liczbie ludności niepolskiej. Chodzi o to, by w takich wsiach, w których ilość rodzin polskich waha się między 1 a 50, Polacy nie ulegali wynarodowieniu.

Dla tych polskich chłopów i osadników radio jest jedynym łącznikiem z polskością, gdyż ze względu na zbyt małą grupę ludności polskiej trudno tam budować domy ludowe.

Obroty handlowe ze wsią spółdzielni rolniczo-handlowej

Według obliczeń Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, spółdzielnie rolniczo - handlowe, zrzeszone w Związku, zakupiły w r. 1937 od rolników różnych artykułów na ogólną sumę 92 i pół milionów złotych, z czego zboża za 72 mil., inwentarza rzeźnego za 10 mil., nasion za 4 mil., okopowych, głównie ziemniaków, za półtora mil., innych produktów za 5 mil. Natomiast w tym samym okresie spółdzielnie te sprzedały rolnikom artykuły, potrzebne zarówno w gospodarstwie rolnym, jak i domowym, za 10 mil. zł.

591 nowych Kółek Rolniczych

W ciągu 3 i pół miesięcy 1938 r. powstało na terenie 5-ciu województw centralnych i 4-ch wschodnich — 591 nowych Kółek Rolniczych. Wszystkie nopowowstałe Kółka zostały zatwierdzone i przyjęte przez władze Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie. Około połowy kwietnia b. r. organizacja ta, dzięki powstaniu nowych Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich itp., skupiła w swoich szeregach prawie 260 tys. drobnych gospodarzy, gospodyń i młodzieży wiejskiej.

Według przewidywań działaczy drobnorolniczych, ogólna ilość wszystkich członków C.T.O. i K.R. powinna dojść w ciągu całego bieżącego roku do liczby 300 tys.

Gminne związki sąsiedzkie

Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych zatwierdziło na swym ostatnim posiedzeniu regulamin gminnych związków sąsiedzkich. W skład związków tego rodzaju mają wchodzić wszystkie organizacje wiejskie, istniejące na terenie jednej gminy; celem gminnych związków sąsiedzkich jest uzgadnianie prac gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Wypas bydła w terenach lasów państwowych

Z uwagi na klęskę posuchy i nieurodzaju, która nawiedziła w roku ubiegłym niektóre okolice kraju, dyrekcja naczelna Lasów Państwowych zezwoliła w razie wyjątkowej potrzeby na wypas bydła na terenach Lasów Państwowych.

Lubelskie będzie miało swój uniwersytet ludowy

Myśl powołania uniwersytetu ludowego na terenie woj. lubelskiego coraz bardziej się upowszechnia i przybiera realne kształty.

Komitet budowy złożony z przedstawicieli Izby Rolniczej, lubelskiego Wydziału Powiatowego i Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj Kółek Rolniczych, uzyskał potrzebny do tego celu teren we wsi Krzczonów pow. lubelskiego. W tej chwili ważą się losy wielkości pomieszczeń i urządzeń gospodarskich, aby je dostosować do posiadanych i spodziewanych środków pieniężnych.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Powołanie Komisji do Spraw Nawozów Sztucznych

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych powołał w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Skarbu — Komisję do Spraw Nawozów Sztucznych, jako organu opiniodawczego Rządu. Samorząd rolniczy będzie miał prawo delegowania do tej Komisji 3 stałych członków i 3 zastępców.

Zadaniem Komisji będzie rozpatrywanie i opracowywanie opinii i wniosków w sprawach: polityki cen nawozów sztucznych oraz ich wpływu na koszta produkcji rolnej, kosztów przewozowych i ich wpływu na spożycie nawozów, dostosowania produkcji nawozów do potrzeb rynku krajowego, organizacji zbytu i kontroli handlu, propagandy w terenie oraz stanu i potrzeb akcji kredytowej itp.

W skład Komisji wejdą delegaci Ministerstw: Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, przedstawiciele samorządu rolniczego, spółdzielczości rolniczej, Państwowego Banku Rolnego, prywatnego handlu nawozów oraz producentów nawozów sztucznych. Delegaci Ministerstw nie biorą udziału w głosowaniu i uchwalaniu wniosków.

Sekretariat Komisji będzie prowadzony przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Rezerwiści Polesia uczą się pszczelarstwa

Zarząd okręgu poleskiego Związku Rezerwistów podjął inicjatywę spopularyzowania pszczelarstwa wśród swych członków. Inicjatywa ta znalazła poparcie Funduszu Pracy, który przeznaczył na ten cel kwotę 22.000 zł. Specjalnie zorganizowana spółdzielnia zajmuje się zakupem uli i pasiek, które następnie zostaną przekazane rezerwistom-Poleszukom na dogodnych warunkach spłaty.

Z tajemnic nauki

Świat się wali...

(Coś o trzęsieniach ziemi)

Cały świat poruszony został w ubiegłym tygodniu wstrząsającymi wiadomościami o wielkim trzęsieniu ziemi w Turcji i Syrii (Mała Azja). Piszemy o tym obszerniej na innym miejscu. Tu zaś chcemy tylko w związku z tym omówić samą istotę trzęsienia ziemi, dając odpowiedź na pytania: czym ono jest w ogóle, na czym polega i jakie bywa.

Jeśli chodzi o trzęsienie ziemi, to nie jest ono niczym innym, jak tylko **jednym z najgroźniejszych zjawisk przyrody, powodującym gwałtowne ruchy skorupy ziemskiej**; przyczyną drgań powierzchni ziemi nie są tu czynniki zewnętrzne, lecz wewnętrzne wstrząsy jej głębszych pokładów. Żeby to lepiej zrozumieć, trzeba się koniecznie przyjrzeć ziemi naszej, a raczej jej wnętrzu, co stanowi niezmiernie ciekawe, ale zarazem nierozwiązane jeszcze w zupełności przez naukę zagadnienie.

Na podstawie długich obliczeń ustalono, że promień ziemi liczy 6 tysięcy kilometrów. Jest to naprawdę zawrotna cyfra, jeżeli się zważy, że człowiek wdarł się dotychczas w ziemię najwyżej ponad półtora kilometra, a maszyna na 3, tworząc oczywiście wąski lej tylko. Maszyna ta, ażeby dostać się do środka ziemi, musiałaby pracować nieustannie przez dwa i pół tysiąca lat, a człowiek, chcąc przebić tylko skorupę ziemską, wynoszącą 100 kilometrów, potrzebowałby poświęcić się tej pracy przez 45 lat. Oczywiście mowa tu o pracy na niby, gdyż nie rozporządzamy takimi maszynami i aparatami, które mogłyby wgryźć się w korę ziemską, pokonując nie tylko olbrzymie ciśnienie, ale i nadzwyczajną temperaturę, obliczoną drogą licznych doświadczeń na 50 tysięcy stopni. Wynikałoby też z tego, że temperatura jądra ziemi jest dziesięciokrotnie wyższa od stanu ciepłoty zewnętrznej powłoki słońca, sięgającego „zaledwie" 5 tys. stopni.

Co się znajduje pod skorupą ziemską, jakie jest wnętrze ziemi, z czego składa się jej jądro — wszystko to pytania, na które możemy odpowiedzieć tylko przypuszczeniami. Jedni bowiem twierdzą, iż wnętrze ziemi składa się z metali, przeważnie z żelaza i niklu z dużą domieszką złota i platyny, inni znów (między nimi i słynny uczony amerykański dr Daile) mówią, że, jak wykazała analiza czyli rozbiór, skład chemiczny szkła jest zupełnie podobny do składu chemicznego tej lawy*), którą wyrzucają wylkany podczas wybuchów. Ta właśnie lawa wypełnia podobno wnętrze naszej ziemi, a ją otacza masa szklana, która przechodzi stopniowo, im bliżej powierzchni ziemi, w twarde warstwy. Wreszcie są i tacy, którzy wnętrze ziemi uważają wyłącznie za siedlisko gazów.

Z tych trzech przypuszczeń naprawdopodobniejszymi wydają się być dwa ostatnie. Wynikołoby to z licznych wybuchów wulkanów, wyrzucających z głębin na powierzchnię ziemi tę właśnie lawę, a wyrzucających ją nie jakąś magiczną sztuką, ale siłą gazów, nie mogących się tam pomieścić. Podobnie przedstawiałaby się sprawa trzęsienia ziemi, przebieg którego jest zwykle tego rodzaju, że najpierw odbywają się gwałtowne, wywołane zapewne niezwykłym parciem gazów podrzuty w górę, a po nich dopiero następuje falowanie, jakby wzburzonego morza, skorupy ziemskiej, pozostawiające na jej powierzchni głębokie, długie, wąskie szczeliny oraz przesunięcia gruntu.

Wielkie trzęsienia ziemi są z reguły zjawiskiem rzadkim, natomiast drobne, których zmysłami zauważyć nie można, zdarzają się bardzo często, jak to wykazują podchwytujące je, niezwykle czułe aparaty, zwane sejsmografami, ustawione najczęściej gdzieś głęboko w ziemi. Według bowiem obliczeń, co rok nawiedza ziemię około 4 tysięcy wstrząśnień, przy czym jedne z nich są bardzo gwałtowne, innych zaś zupełnie się nie odczuwa.

Do tych pierwszych, a zarazem największych w dziejach historii nowożytnej należy niewątpliwie trzęsienie ziemi w Lizbonie, stolicy Portugalii, w r. 1775, które jeden z pisarzy opisuje tymi słowy: „Dziesiątki tysięcy ludności legło pod gruzami zawalonych gmachów. Okropną katastrofę zwiastował ogłuszający huk, po którym przerażona ludność w popłochu wybiegła na ulice miasta. Na twarzach zgromadzonych mieszkańców malowała się śmiertelna bladość, a zewsząd słyszano jęki rannych i konających. Budynki kołysały się i waliły na uciekającą ludność. W godzinę po pierwszych wybuchach woda wdarła się na ląd i zabrała ze sobą wszystko, co nie zdołało zbiec szczęśliwie. Następnej nocy wybuchł pożar i dymem objął zgliszcza i ruiny. W gruzy się obróciły piękne kościoły, wspaniałe pałace, bogate domy handlowe i budynki mieszkalne"...

Straszne to obrazy — skutek trzęsienia ziemi, które tym razem nawiedziło Turcję i Syrię...

*) Płynna masa, wyrzucana na powierzchnię ziemi przez wulkany.

Miesięczny dodatek

Żywienie bydła na wiosnę

Żywienie bydła na przednówku jest dla wielu gospodarstw, mniej zasobnych w paszę zawsze dosyć trudne, w tym zaś roku jest specjalnie ciężko, gdyż zima, jakkolwiek łagodna, była trudna do przetrzymania, ze względu na brak słomy, której nawet w dość zasobnych gospodarstwach już są tylko resztki. Na dobitkę zimna wiosna nie rokuje, aby pastwisko zaczęło się wcześniej, niż innych lat, a więc i zielona pasza będzie jeszcze nie tak prędko.

Z tych względów gospodarz musi się dobrze zastanowić, jak gospodarować paszą, aby od biedy starczyło. Oczywiście tam, gdzie paszy kompletnie brak, to i „Salomon z pustego nie naleje", ale w pozostałych gospodarstwach można porobić pewne oszczędności, czy też przesunięcia. Są przede wszystkim zwierzęta, które musimy żywić dobrze, na żywieniu innych możemy natomiast porobić pewne oszczędności.

Dobrze żywić musimy głównie krowy świeżo wycielone, gdyż tu oszczędność dała by tylko straty, odbijając się źle na mleczności krów; nie możemy też oszczędzać na żywieniu cieląt do 1 roku, gdyż głodzenie spowodowałoby nie wyrośnięcie, a nieraz wprost zmarnowanie przychówku.

Oszczędniej możemy natomiast żywić krowy już dawno wycielone i spadające z mlekiem, krowy zapuszczone i starszą młodzież. Największy kłopot jest z zakładką i tej trzeba wydawać nieraz wprost na miarę. W celu zaoszczędzenia paszy suchej, choć tego normalnie się nie robi, musimy ją krajać na sieczkę. Stosujemy to do siana i koniczyny. — Co się tyczy słomy zbożowej, a również wszelkich słom twardych, trudnostrawnych, jak np. grochowa, wyczana, bobiczana i t. d., które są dosyć wartościowe, ale bardzo twarde, to w celu ich zmiękczenia i zrobienia łatwiej strawnymi, przygotowujemy t. zw. parzonkę.

W tym celu sieczkę wsypujemy do beczki i zalewamy wodą, tak, aby sieczka wodę wchłonęła i była dobrze wilgotna. Paszę silnie ubijamy i z wierzchu przyciskamy, tak aby mogła się zagrzać. Po upływie mniej więcej 48 godzin otrzymujemy paszę kwaskowatą, miękką, która bydłu smakuje i jest znacznie lepiej trawiona od zwykłej sieczki. Jest to sposób prosty, a dobry, gdyż bydło taką parzonkę chętnie je i nic się nie marnuje przez wyrzucanie ze żłobu. — Można też parzonkę robić razem z okopowymi, siekanymi.

Normalnie okopowych się nie sieka, w tym roku jednak również z powodu konieczności mieszania z sieczką, zaparzania i t. d. dajemy okopowe siekane.

Krowy pocielętne powinny dostać okopowe, zakładkę, zależnie od tego, jaka jest w gospodarstwie i mniej lub więcej paszy treściwej. Tej paszy spasamy z konieczności więcej, niż innych lat, gdyż nie możemy bydłu dostarczyć dobrej zakładki, bogatej w białko, jak siano, koniczyna, seradela i t. d. — Zamiast więc tych pasz dajemy słomę i paszę treściwą (makuchy i otręby). Dla przykładu przytoczę, jak można żywić krowę wagi 400 kg. (nie duża) o mleczności 10 litrów mleka.

Dawki paszy z zakładką bogatą w białko (podaję 2 różne normy):

1) 20 kg buraków lub 9 kg ziemniaków, 5 kg koniczyny, lub bardzo dobrego siana, 3 kg siana seradeli, pół kg plew seradeli.

2) Okopowych tą samą ilość, 5 kg koniczyny, 15 kg kiszonki z bardzo dobrej zielonki, 2 kg słomy.

Jeśli nie mamy dobrej zakładki, co dzisiaj przeważnie ma miejsce, to tej samej krowie musimy dać: 20 kg buraków, 7 kg słomy, 2 i pół kg otręb pół na pół z makuchem słonecznikowym.

Widzimy więc, ile paszy treściwej trzeba skarmić, aby dostarczyć białka, zamiast siana i koniczyny, a że w dodatku przeważnie i słomy wymienionej wyżej ilości dać nie możemy i z okopowymi bywa krucho, więc też krowom świeżo wycielonym musimy dawać pasze treściwe. Posiłkujemy się przeważnie otrębami, jako paszą nie tylko, dostarczającą białka, ale też dosyć objętościową, a więc „wypychającą" krowę. Przy dostatecznej ilości okopowych i słomy dajemy (tak jak w przytoczonym przykładzie) otręby razem z makuchem.

W żywieniu cieląt, które przestaną pić mleko, konieczne jest siano i pasza treściwa. Siano podaj najlepsze dla nich zostawiamy. Jeśli chodzi o pasze treściwe, to oczywiście najlepszy jest owies z makuchem lnianym, ale w braku tych pasz możemy dawać i inne, a więc otręby, z domieszką różnych makuchów (byleby nie rzepakowego), śrutę roślin motylkowych, śruty zbożowe i t. d. — Cielęta nie wyrośnięte do 1 roku, nigdy już nie wyrosną.

Starsza młodzież ostatecznie bez paszy treściwej przy okopowych i jakiejś zakładce do pastwiska wytrzyma, trzeba się tylko starać, aby nie zamorzyć jałowizny; pewne schudnięcie, czasowe nie zaszkodzi jej. To samo dotyczyć będzie krów małomlecznych i zapuszczonych. Przed wycieleniem na jakieś 2 tygodnie trzeba krowy nieco lepiej żywić, gdyż inaczej nie byłoby mleka po ocieleniu, natomiast zapuszczone krowy można żywić słabiej, dając słomę i okopowe. Pamiętajmy jednak o tym, że zabiedzone krowy, które wiosną lub latem mają się cielić, na pastwisku z trudem do siebie przychodzą i trzeba dużo czasu, zanim się poprawią i rozdoją, dlatego właśnie nie trzeba trzymać sztuk za dużo, nie chować różnych niepotrzebnych byczków, czy też lichych jałówek, a natomiast paszę rezerwować dla krów, od których czegoś się spodziewać możemy.

Z chwilą zazielenienia się pastwiska, nie możemy bydła odrazu wypędzać, choć nie jednego gospodarza to kusi, gdy widzi na polu zielono, a w domu paszy brak. O ile to jednak tylko będzie możliwe, trzeba dać pastwisku rozkrzewić się, gdyż puszczając bydło za wcześnie możemy świeżą ruń zmarnować, wypaść prędko i później znów nic nie będzie.

Młode pastwisko nie odrazu też będzie wystarczające i trzeba do niego bydło stopniowo przyzwyczaić, a więc będzie konieczne dawanie w oborze jeszcze przez pewien czas, jakiejś paszy, głównie pasz słomiastych, które krowy nawet przy nalepszym pastwisku chętnie zjadają.

Inż. J. Lewandowski.

Wiosenne zwalczanie drutowców

W wielu powiatach już na jesieni zaznaczyło się silne występowanie drutowców na oziminach; niszczyły one zasiewy żyta, pszenicy, podgryzając rośliny poniżej węzła krzewienia i powodując w ten sposób kompletne zniszczenie zwłaszcza tam, gdzie były zasiane głęboko.

W miejscach tedy, gdzie wystąpiły jesienią drutowce w większej liczbie, należy: 1) Wiosną silnie bronować pole — wtedy część drutowców, znajdujących się pod samą powierzchnią, zostanie wyrzucone na wierzch i zginą z powodu przyduszenia lub wybrane przez ptaki pożyteczne, część zaś ucieknie w głębsze warstwy gleby, gdzie drutowce są mniej szkodliwe. 2) Należy zastosować na wiosnę nawożenie pogłównie saletrą, która szkodliwie działa na drutowce a zarazem wzmacnia roślinę, która szybciej rośnie i przez to łatwiej znosi uszkodzenia. 3) Na polach, opanowanych przez drutowce, należy jarki zasiać zupełnie płytko, gdyż to uniemożliwi szkodnikowi przegryzanie rośliny poniżej węzła krzewienie, żeruje on wtedy tylko w korzeniach, osłabiając roślinę, ale nie powodując zupełnego zniszczenia. 4) Na małych poletkach można na wiosnę wyłapywać drutowce na założone do ziemi trutki, które przyrządzamy w następujący sposób: pokrajane na kawałki ziemniaki, marchew lub buraki zanurzamy w roztworze 1 proc. zieleni paryskiej lekko osłodzonej i tak przyrządzone trutki zakopuje się do ziemi na 5 — 10 cm głęboko. Zakładać je trzeba jak najwcześniej, gdy drutowce są wygłodniałe z zimy i nie mają innego pokarmu.

Działalność Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w roku 1937

Centralna Kasa Spółek Rolniczych z końcem 1937 r. zrzeszała 2 tys. 735 spółdzielni, mleczarskich, 95 rolniczo-handlowych, 44 — kredytowych i innych. Stan wpłaconych przez te spółdzielnie udziałów doszedł do kwoty prawie 4-ch milionów złotych.

W r. 1937 Centr. Kasa Spółek Rol. w dalszym ciągu zwiększyła wydatnie finansowanie potrzeb gospodarczych drobnego rolnictwa, udzielając łącznie 4 tys. 477 pożyczek na sumę 17 i pół miliona zł. Kredyty te przeznaczane były na różne cele, a między innymi: na zaliczkowanie zboża kwota zł. 4 miliony, na budownictwo wiejskie — 4 mil. 700 tys. zł., na wypłatę wkładów w spółdzielniach — 870 tys. zł., na akredytywy zbożowe spółdzielni rolniczo-handlowych 1 mil. 400 tys. zł., na skup zboża — 780 tys. zł., na zakup krów mlecznych — 125 tys. zł., na zakup nawozów sztucznych — 240 tys. zł. itp. Poza tym z polecenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych rozprowadzono z funduszów własnych Centralnej Kasy przeszło 1 mil. 400 tys. zł. jako kredyt ulgowy na zakup ziarna siewnego i pasz. Ogółem kwota udzielonych w r. 1937 kredytów wzrosła w stosunku do r. 1936 prawie o 100 proc., przy czym wzrost wykazywały wszystkie rodzaje kredytów.

Pomyślnie również rozwijała się akcja wkładowa Kas Stefczyka. Nastąpiło dalsze wydatne zwiększenie stanu wkładów spółdzielni kredytowych i innych. Stan lokat Kas Stefczyka i wkładów oszczędnościowych osiągnął kwotę około 9 mil. 400 tys. zł.

fachowo - rolniczy

Maj w ogródku warzywnym

Zimny, a nieraz nawet i mroźny kwiecień opóźnił znacznie nasze roboty w ogródku warzywnym. Nasiona warzyw potrzebujących wczesnego siewu leżą w chłodnej ziemi, możliwym jest nawet, że niektóre odmiany trzeba będzie siać po raz drugi.

Miejmy nadzieję, że fala chłodnego powietrza przeminie w końcu i rozpoczynający się maj przyniesie nam dużo ciepła i słońca, tak potrzebnego dla wyhodowania ogórków, pomidorów, kalafiorów i innych warzyw.

Minęły już bezpowrotnie te czasy, w których na wsi prócz kapusty i ziemniaków nie używano innych warzyw, — obecnie doświadczone gospodynie zdają sobie doskonale sprawę, jaką pomocą przy przyrządzaniu codziennego pożywienia są najrozmaitsze potrawy z jarzyn. Warzywa dobrze wyhodowane wzbogacą nasze pożywienie w lecie, i odpowiednio przechowane lub przetworzone zapełnią nasze piwnice i spiżarnie na okres długich zimowych miesięcy.

Pomimo stwierdzonych już korzyści z uprawy warzyw — często słyszy się na wsi narzekanie, że praca w ogródku warzywnym pochłania zbyt dużo czasu tak cennego w okresie natężonych robót w polu.

Bezwarunkowo, trudno jest doprowadzić zagoniki warzywne do porządku, gdy las chwastów zagłuszył już delikatne roślinki, a ziemia między rzędami nigdy nie poruszana skawaliła się w wielkie bryły. Dałoby się tego doskonale uniknąć — zarówno długich godzin spędzonych na pieleniu jak i smutnego wyglądu wątłych roślin wydartych razem z chwastami, gdyby praca przy pielęgnacji warzyw była rozpoczęta już od wczesnej wiosny i równomiernie rozłożone na szereg letnich miesięcy.

Z tym dobrym postanowieniem rozpoczynając maj, musimy zdać sobie sprawę, co w tym miesiącu mamy w naszym warzywniku do zrobienia.

Świeci już w końcu upragnione słońce. Na czarnych zagonach zarysowują się delikatnie rzędy wschodzących roślin, równocześnie między rzędami znacznie gęściej ukazują się kiełkujące chwasty—nie można pozwolić, by rosły swobodnie i zagłuszały wschodzącą: marchew, pietruszkę, i najwrażliwszą na zachwaszczenie —cebulę-siewkę. W tym okresie wegetacji poruszenie ziemi motyką między rzędami zniszczy kiełkujące chwasty i da lepsze warunki dla wzrostu młodych warzyw. W oczekiwaniu aż flance pomidorów i kalafiorów podrosną w skrzynkach lub na inspekcie—weźmiemy się do przygotowania grzęd pod nie. Pomidory trzeba sadzić co 80 centymetrów w kwadratowe dołki zaprawione przegniłym nawozem lub kompostem, przy nich od razu powbijać paliki, do których później przywiążemy krzaki pomidorów. Okres sadzenia mniej więcej połowa maja — zależnie od warunków atmosferycznych. Sadzić najlepiej w dzień pochmurny — podlać po posadzeniu i powtarzać tę czynność, dopóki pomidory nie przyjmą się. Rozsadę kalafiorów i rozmaitych kapust sadzimy w ziemię najmocniej nawiezioną, kapustę późną — co 24 cm. w rzędzie, kapustę wczesną i kalafiory gęściej.

Przy sadzeniu najczęściej gospodyni pomagają córki, należy je przestrzec by roślin kapustnych nie sadziły zbyt głęboko. Zasypanie ziemią środkowych listków kapusty opóźni jej przyjęcie się.

W maju również siejemy ogórki. Środkiem grzędy normalnej szerokości (120 cm.) zaprawimy pas ziemi kompostem lub dobrze przetrawionym nawozem i w jedną linię siejemy ogórki, pozostawienie po bokach dużo wolnego miejsca pozwoli naszym ogórkom rozrosnąć się bujnie i pokryć pędami całą grzędę.

W tym miesiącu dalsza robota przy warzywniku będzie polegała na częstym spulchnieniu motyką ziemi między grędami, delikatnym usuwaniu chwastów z rzędów i przesadzaniu zbyt gęstych zasiewów. Należy również pamiętać, aby rozsadniki opróżnione z rozsady nie zarastały niepotrzebnie chwastem. Trzeba je oczyścić, przekopać, zagrabić. Przydadzą się bardzo, gdy w połowie czerwca zechcemy posiać kwiaty dwuletnie lub byliny, które nam na następny rok wczesną wiosną ozdobią nasze ogórdki.

Prace w gospodarstwie w maju

Przede wszystkim pamiętać o zasiewach zielonych pasz. Siać mieszanki, kukurydzę, koński ząb, sadzić żywopłot dla świń. Zakładać lucerniki na dobrze przygotowanych i wywapnowanych kawałkach pola. W pustych miejscach po przerywkach buraków wysadzać rozsadę brukwi. Flancować kapustę i pomidory.

Zabezpieczyć się też trzeba przed swoimi wrogami.., w polu niszczyć w zarodku chwasty czym można, radłem, motyką czy ręcznie.

Zwracać uwagę na różne choroby i szkodniki roślin, by móc wcześnie im zapobiec. W razie stwierdzenia jakiejś choroby lub szkodników, zwrócić się do Stacji Ochrony Roślin Izby Rolniczej.

W budynkach — wybielić oborę, chlewnię i stajnię, by się chronić przed muchami.

Pszenicę zbronować — zniszczy się trochę chwasty, a pszenica pobudzi się do krzewienia i wzrostu. Gdzie jest słaba — nie zaszkodzi bronowanie kilkakrotne.

W drugiej połowie miesiąca siać łąki. W ogrodzie spryskiwać drzewa, zasilać warzywa gnojówką i kompostem.

Porządkować w podwórzu i koło zabudowań. Brukować podwórka, naprawiać drogi, czyścić rowy. Nie zapominać też o słuchaniu audycyj radiowych rolniczych.

Uprawiajmy więcej warzyw

Gdy się bliżej przyjrzymy odżywianiu się naszej wsi, musi nas ogarnąć niepokój.

Niestety niepokój ten nie dotyczy tylko gospodarstw bardzo drobnych, ale i takich, które mogłyby sobie pozwolić na nieco wyższą skalę życia.

Typowym i zarazem jedynym produktem odżywiania to jest kartofel, — ba, nawet nie wszyscy go mają poddostatkiem. Chleb powszedni dla wielu jest pożywieniem na święta, albo też jeżeli częściej—to pod kontrolą. Nie potrzebujemy pisać tu o zgubnych skutkach tego stanu. Zbyt są one nam dobrze znane. Raczej pisać i mówić musimy o środkach, któreby zapobiegały i to jak najprędzej ujemnym wpływom złego odżywiania na wsi.

Krótkie omówienie, zastanowienie się czy opisanie tych spraw jest właściwie dopiero początkiem. Rozwiązywanie tych trudności leży w czynie. Jeżeli nie przystąpimy energicznie do wykonywania tego o czym radzimy, czy co sobie postanawiamy, nic się nigdzie nie naprawi, ale na pewno się pogorszy.

Odżywianie się na wsi musi ulec radykalnej zmianie.

Niewiele tu trzeba zabiegów i pracy. Więcej potrzeba szczerych chęci i zrozumienia.

A więc kawałeczek pola, gdzieś koło domu lub dalej, jeżeli kury wydrapują, w gospodarstwie, poświęcamy sobie na ogródek warzywny.

W ogródku tym, którego wielkość zależy od ilości osób w rodzinie, siejemy cały szereg roślin warzywnych na obszarach zależnie od ilości zbioru danej rośliny i zapotrzebowania jej.

Przeciętnie można przyjąć, że obszar około 300 — 400 mtr kw., a więc zagon o szerokości 15 — 20 mtr. i długości około 20 mtr. winien potrochu starczyć dla przeciętnej rodziny. Przecież to jest bardzo mały obszar ziemi, a jak się przekonamy można z niego zebrać sporo warzyw, no i naturalnie mieć jeszcze „coś" do tych kartofli, które zjadamy same lub z kapustą.

Nie wiadomo czemu przypisać tę naszą niechęć do uprawy warzyw. Nie tak dawno na wsi nie chciano jeść np. pomidorów, uważając je za niesmaczne, mdłe itp. Dzięki akcji przysposobienia rolniczego, pomidory zyskały sobie już na wsi w znacznym stopniu prawo obywatelstwa. I smakują ludziom i służą na zdrowie.

Musimy rozpowszechniać i wszelkie inne warzywa na wsi.

W ogródku warzywnym u nas winny się znaleźć marchew, jadalna brukiew, bób, sałata, fasola, szpinak, cebula, buraki ćwikłowe, ogórki, pomidory, rzodkiewka itd. itd.

Rośliny te są bardzo pożywne i zdrowe, a poza tym zawierają tzw. „witaminy" czyli składniki niezbędne dla rozwoju naszego organizmu.

Nie można przecież zapomnieć i o tym, że część tych warzyw można przetrzymać do zimy, a nawet do wiosny przez odpowiednie kwaszenie, suszenie, czy marynowanie, a to ma bardzo doniosłe znaczenie.

Czas już pomyśleć, aby chłop na wsi lepiej się odżywiał i lepiej żył. Trzeba wreszcie przy planowaniu obsiewów pomyśleć nietylko nad tym co się wyprodukuje na sprzedaż, ale przede wszystkim co się będzie jadło.

Gdy będziemy produkować warzywa i na własny użytek zrobimy już bardzo duży krok w podniesieniu naszej wsi. Z tym jak wiemy związane jest zdrowie naszych dzieci, — zdrowie i siły żołnierza.

Sadźmy morwę

Wstępem do hodowli gąsiennic jedwabnika, do jedwabnictwa, musi być posadzenie morwy białej drzewa, krzewu lub żywopłotu z których wyłącznie liście używa się dopiero do hodowli jedwabników.

Liście morwy zawierają największą ilość składników odżywczych dla gąsienicy jedwabnika i składników żywicznych, służących jej do wytwarzania nitki jedwabnej.

Morwa jest mało wybredna na glebę, na ogół rosnąć może wszędzie, jednak od wyboru gleby i jej przygotowania zależy rozwój morwy i wartość użytkowa liści. Morwa biała na ogół rośnie dość szybko, znosi w naszych warunkach zupełnie dobrze cięcie gałęzi i obrywanie liści dla hodowli jedwabników. Morwa nie jest rozsadnikiem żadnych szkodników.

W krajach, w których od dziesiątków lat prowadzona jest hodowla jedwabników, istnieją stałe plantacje drzew morwowych, odpowiednio pielęgnowane i wykorzystane.

U nas w kraju, należałoby tylko życzyć, aby choć miejsca, nie dające się w żaden inny sposób zużytkować zostały wykorzystane pod drzewa morwowe, które możemy sadzić wszędzie, a więc: wzdłuż dróg i torów kolejowych na granicach gospodarstwa, na starych fortach, przy obiektach wojskowych, przy szkołach, stadionach, placach publicznych oraz południowych zboczach wzgórz. Każde małe gospodarstwo może posadzić parę wysokopiennych drzew morwowych, które z czasem na pewno będą wykorzystane przez mieszkańców wsi po zapoznaniu się przez nich z hodowlą jedwabników, a przez to podniesie się wartość użytkowa gospodarstwa i bogactwo narodowe.

Pracę pionierską w sadzeniu drzew morwowych winny podjąć przede wszystkim szkoły powszechne, rolnicze, organizacje rolnicze, oraz garnizony wojskowe i koleje.

Coprawda gdzieniegdzie są czynione pewne wysiłki, ale nie mają one charakteru masowego, są to raczej borykania się poszczególnych jednostek, które wokół swej pracy coraz więcej skupiają chętnych naśladowców i wytwarzają zainteresowanie tą nową gałęzią rolnictwa.

Sadzenie drzew morwowych niczym się nie różni od sadzenia drzew owocowych lub parkowych; czas sadzenia może się przedłużyć nawet do 20 maja bowiem morwa bardzo późno rozpoczyna się rozwijać.

Drzewa morwowe sadzimy, zależnie od ziemi i warunków, w jesieni lub na wiosnę, a czasem, gdy zima jest łagodna i bez dużych opadów śnieżnych i ziemia nie jest zmarznięta, wtedy możemy sadzić nawet przez całą zimę bez szkody dla drzew. Drzewo morwowe na ogół jest mało wybredne na rodzaj ziemi, ale gdy sadzimy drzewa na ziemiach lekkich, to lepiej robić to jesienią ze względu na dostateczną ilość wilgoci, która w ciągu zimy zostanie zaabsorbowana przez ziemię, natomiast na glebach mokrych i ciężkich sadzimy na wiosnę.

Drzewa sadzimy w miejsca uprzednio oznaczone, gdzie będą mogły swobodnie się rozwijać, tworzyć pięknie korony i dobre mieć nasłonecznienie.

Na parę dni przed sadzeniem drzew wykopujemy dołki szerokie na 1 — 2 mtr., głębokie na 50 cm, (dwa sztychy łopaty). Odległość między drzewami piennymi powinna wynosić od 8 — 12 mtr. zaś dla półpiennych drzew od 6 — 8 mtr.

Przy kopaniu dołków zwracamy uwagę na rozłożenie wydobywanej ziemi na zewnątrz, odkładamy więc warstwę wierzchną ziemi na jedną stronę dołka, zaś warstwę głębszą, spodnią na drugą stronę, przy czym pożądana jest doprawa ziemi wydobytej dobrą ziemią kompostową, liściastą, ziemią z warzywnika lub też czarną ziemią z obejścia gospodarskiego.

Do środka dołka wbijamy pal wysokości takiej, aby dostawał do korony posadzonego drzewa.

Wbijamy go w spodnią warstwę gleby, poczym usypujemy kopczyk wokół pola tej wysokości, aby można było dobrze rozłożyć na nim korzenie drzewka, przy czym ziemia kopczyka musi być udeptana. Przed posadzeniem korzeni drzewka należy z lekka skrócić, w szczególności te, które są uszkodzone, przy czym staramy się tak ustawić drzewko, aby pień i korzenie drzewka jak najbliżej przylegały do palika, zwracając uwagę jednocześnie na wysokość sadzenia, to znaczy, aby drzewko było posadzone na tej samej wysokości, jak rosło w szkółce, a nawet pożądanym jest, aby było posadzone wyżej o jakieś 10 cm, gdyż przy osiadaniu ziemi, poziom jej zostanie obniżony.

Zwracać również należy uwagę na stan drzewka, gdyż większość sprzedawanych na jarmarkach, targach i przez przygodnych handlarzy drzewek nie posiada żadnej wartości użytkowej.

Przy ocenie wartości drzewka należy wziąć pod uwagę i pochodzenie — z jakiej szkółki i od kogo nabyte, odmiany, wysokość pnia, gładkość jego, bez plam i uszkodzeń oraz śladów przemarznięć lub dolnych uszkodzeń przy szyjce korzeniowej spowodowanych mechaniczną obróbką formę korony oraz wiek drzewka, który nie powinien przekraczać czterech lat, oraz system korzeniowy dobrze rozwinięty, bez oznak chorobowych i uszkodzeń.

Takie drzewko może dobrze wydawać owoce, liście i służyć z pożytkiem przez długie lata; wszelkie obliczenia, oparte na taniości drzewka przy słabym materiale odbiją się w rezultacie bardzo dotkliwie na kieszeni i na straconym czasie nabywcy i hodowcy. Toteż Związek Hodowców Jedwabników w każdym roku stara się wybierać dla dostawy morwy tylko takie szkółki, z których materiał zasługuje na całkowite poparcie i daje gwarancję zdrowia doboru właściwych odmian i niskości cen.

Po posadzeniu należy wokół drzewka ziemię dobrze udeptać, formując zagłębienia w kształcie miski, w celu zatrzymania wody. Wiosną należy skrócić pędy na trzy czwarte długości dla zachowania równowagi między korzeniami a koroną drzewa, a gdy tylko ustali się pogoda i nie spodziewamy się silniejszych przymrozków, staramy się uzupełnić brakującą ziemię wokół drzewka, lub usunąć jej nadmiar, czyli w ogóle poprawić sadzenie.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dostateczną ilość wilgoci w glebie w czasie wiosennej i letniej posuchy. W tym czasie podlewa się drzewo codzień, obficie, wystałą uprzednio w beczce lub basenie wodą.

Dalszy rozwój drzewka będzie tylko zależny od starannego pielęgnowania go, polegającego na nawożeniu, spulchnianiu ziemi i właściwym uformowaniu korony.

L. Majeranowski.

Przypomnienia na maj

Sprawy chowu kur

Wiosną w zakresie gospodarstwa drobiowego najbaczniejszą uwagę należy zwrócić na wylęgi, żywienie i pielęgnowanie młodego przychówku.

W maju lęgi kurcząt ras ciężkich powinny już być ukończone.

Można jeszcze przeprowadzać wyląg jej, pochodzących od kur ras lekkich — pamiętać jednak należy, iż jest to termin ostateczny.

Ponieważ dość często zdarza się, iż lęgi przeprowadzone są jeszcze w czerwcu, lipcu, a nawet sierpniu, należy zwrócić uwagę czytelników na konsekwencje, które z tegi wynikają.

Późno wylęgnięte kurczęta nie zdążą osiągnąć całkowitego rozwoju przed okresem jesiennym — w czasie chłodów normalnie tempo ich rozwoju zostanie powstrzymane, co odbije się ujemnie na wzroście poszczególnych sztuk, na ilości i jakości produkowanych jaj. Nie można również oczekiwać od takich kur zimowej nieśności.

Późne lęgi wywierają zasadniczy wpływ na niedorozwój i gorszą produkcję, oddziaływują jednocześnie na zmniejszenie zysków z gospodarstwa. Młode bowiem kokoszki, pochodzące ze zbyt późnych lęgów, zamiast zacząć nieść jesienią i nie przerywać nieśności w zimie, gdy jaja są najdroższe i produkowanie ich daje najlepsze zyski, zaczną się nieść dopiero na wiosnę. Strata skutkiem tego podwójna — bo cena jaj na wiosnę obniża się znacznie, a utrzymanie przez zimę kury nie niosącej się jest droższe niż latem, gdyż kura nie ma możności dożywiania się i utrzymuje się wyłącznie z tego co otrzyma.

Wreszcie kury wylęgnięte wcześnie zaczynają się nieść prędzej — w znaczeniu ilości dni od wylęgu do zniesienia pierwszego jaja, a więc po 5-ciu — 6-ciu miesiącach — podczas gdy kokoszki, pochodzące ze zbyt późnych lęgów — często dopiero po 8-miu miesiącach od wylęgu składają pierwsze jaja. W konsekwencji więc wychów ich kosztuje drożej, bo dłużej trzeba żywić zanim zaczną płacić za swe utrzymanie znosząc jaja.

Poza tym jak już powyżej wspomniano, opłacić się będą gorzej, bo będą niosły w okresie wiosennym, gdy jaja są tanie.

Przechodząc do spraw żywienia młodzieży należy zaznaczyć, iż na ogół biorąc w gospodarstwach małorolnych kurczęta są żywione za drogo, a jednocześnie źle. Zwykle bowiem skarmia się duże ilości jaj (bo są w domu), poza tym żywi się kurczęta kaszą, której cena jest dwukrotnie wyższa od ceny śrut i otrąb, którymi kaszę można doskonale zastąpić. Karmi się nie właściwie dlatego, że daje się zwykle tylko jeden gatunek kaszy, gdy tymczasem kurczęta powinny otrzymać różne rodzaje pasz.

Dla przykładu załęcza się wzory norm dla kurcząt, które mogą być zastosowane w gospodarstwie małorolnym. Trzeba tylko zadać sobie trochę trudu, by wyważyć i wymieszać pasze we wskazanych ilościach.

Mieszanki przygotowuje się oczywiście nie codzień, a raz na tydzień lub nawet raz na dwa tygodnie.

W zależności od ilości przychówku przygotowuje się mieszanki mniej lub więcej.

1. Przez pierwsze dwa dni (48 godzin) po wykluciu pisklętom nie daje się pokarmu.

Pisklęta winny mieć stale przegotowaną, o temp. pokojowej wodę, z dodatkiem chinosolu (1 past. na 10 litrów wody) — na daseczkach tłuczony węgiel drzewny i tłuczoną cegłę.

2. Pierwszy pokarm podaje się w 48 godz. po wykluciu w postaci suchej mieszanki śrut zbożowych.

Mieszanka śrutowa od 3 — 7 dni życia:
2 części śruty pszen. (drobnej) (lub z kukur.),
1 „ „ jęczmiennej,
2 „ „ z owsa (łuski odsiane).

Mieszankę zadaje się na deseczce co 2 godziny — pozostawiając ją na 15 minut. Jako napój — woda. Stale dostępna dla kurcząt winny być: węgiel drzewny i cegla.

3. Mieszanka sucha od 1 — 10 tygodni życia:
I. 40 części śruty pszennej,
20 „ „ z owsa,
15 „ otrąb pszennych,
7 „ makuchu z soi (lub lnianego),
7 „ mączki mięsno-kostnej,
2 „ kredy szlamowanej,
2 „ kości palonych, tłuczonych, albo
II. 40 części śruty pszennej,
20 „ „ jęczmiennej,
10 „ z kukurydzy,
10 „ otrąb pszennych,
2 „ mączki mięsno-kostnej,
„ „ kości palonych tłuczonych.

Mieszankę w automacie winny mieć kurczęta stale do dyspozycji. Prócz tego 4 razy dziennie należy zadawać kurczętom na deseczkę mieszankę śrutową:
2 części śruty pszennej,
1 „ jęczmiennej.

Jako napój: odtłuszczone mleko kwaśne w ilości 1 litr na 100 kurcząt. W okresie do 5-go tyg. życia zwiększa się ilość mleka do 2 l. na 100 kurcząt. Od 5-ego tyg. życia w południe zadaje się parowane ziemniaki w ilości 0,5 kg na

(Dokończenie na str. 17-ej)

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. S .Szawelski w Ziemi Białostockiej.
W sprawie Waszej należy wysłać podanie o przyspieszenie załatwienia sprawy **listem poleconym** zaadresowane do Starosty Powiatowego w Białymstoku.

Ob. Z. Bekisz w Ziemi Dziśnieńskiej.
Za list z wiadomościami dziękujemy. Najlepszy sposób na usunięcie zła, o którym piszecie, to oświata wsi, czytelnictwo gazety i książek pożytecznych oraz organizacja. W tej pracy życzymy Wam powodzenia.

Ob. J. P. w Ziemi Kieleckiej.
W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje: akt darowizny prawdopodobnie będzie mógł być obalony, gdyż nie wszystkie dzieci pozostałe po spadkodawcy zostały majątkiem podzielone. Sprawa to będzie długa i kosztowna. Majątek pozostały a niezapisany nkomu stanowi spadek, który przechodzi na wszystkie dzieci z obydwóch małżeństw i żonę zmarłego. Oczywiście z gruntu i z budynków może usunąć tylko Komornik sądowy na podstawie prawomocnego wyroku sądowego. Macocha ma prawo do dożywocia. Możeby dało się **dobrowolnie** jakoś spór zakończyć, gdyż koszta procesu będą duże oraz — jak zwykle w stosunkach wiejskich — i dużo zmartwienia i mitręgi. — Oczywiście bez pomocy adwokata sprawy nie poprowadzicie. Dlatego radzimy wcześniej zająć się tą sprawą. Życzymy powodzenia w pracy.

Ob. S. Mrozowi na Podlasiu.
W sprawei Waszej wyjaśniamy, co następuje: należy wystąpić do Sądu Okręgowego **o rozgraniczenie gruntów** Waszych z innymi sąsiadami i po ustaleniu granicy wyeksmitować Waszych sąsiadów z gruntów, które bez tytułu prawnego posiadają. Ponieważ w postępowaniu sądowym przed **Sądem Okręgowym obowiązuje przymus adwokacki,** więc sprawę powinien wnieść adwokat. Do pozwu należy dołączyć akty notarialne i świadectwa hipoteczne, stwierdzające, że jesteście właścicielem spornego gruntu. Oprócz tego należy dołączyć do sprawy plan gruntów, które mają podlegać rozgraniczeniu. W toku postępowania sądowego Sąd zarządzi wizję (oględziny) sądową przy udziale geometry. Jeżeli granice są **bezsporne,** to można wprost wystąpić do Sądu o **eksmisję** z gruntu. Przed wytoczeniem sprawy można listem poleconym wezwać stronę przeciwną do oddania gruntu **dobrowolnie.** Zaznaczyć należy, iż proces o rozgraniczenie gruntów jest **kosztowny i przewlekły.**

Sprawie rozgraniczenia Kodeks Cywilny Napoleona obowiązujący dotychczas w Kongresówce poświęca tylko jeden artykuł, a mianowicie: 646, według którego każdy właściciel może zmusić swego sąsiada do rozgraniczenia ich przyległych posiadłości. Rozgraniczenia dopełnia się **wspólnym kosztem.** Oczywiście koszta w toku postępowania sądowego wykłada powód t. j. ten, kto proces wytacza. Skarga o rozgraniczenie dopuszczalna jest nie tylko w braku sporu co do kierunku granicy, lecz i w razie istnienia sporu co do granicy. W sprawach o rozgraniczenie w Sądach Grodzkich ze względu na przeroznosć procesową, należy skreślać wysokość powództwa **ponad 500 zł,** gdyż wtedy będzie przysługiwać kasacja do Sądu Najwyższego. Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej" dziękujemy.

Ob. Izydorowi Sowuli w Ziemi Olkuskiej.
W sprawie klasyfikacji gruntów do podatku gruntowego obowiązują w kraju następujące przepisy: Ustawa z dnia 26 marca 1935 roku o klasyfikacji gruntów do podatku gminnego, ogłoszona w Nr 27 Dziennika Ustaw, pozycja 203 z 1935 roku i **Rozporządzenie Ministra Skarbu** z dnia 12 lipca 1935 roku wydane w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwo i Reform Rolnych oraz Spraw Wewnętrznych w sprawie wykonania ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego, ogłoszone w Nr 52 Dziennika Ustaw, pozycja 240 z 1935 roku. Przepisy te mają za zadanie ustalić jednolite podstawy dla równomiernego wymiaru podatku gruntowego i utrzymania ewidencji gruntów. Grunty dzieli się na następujące kategorie: **I. Grunty orne. II. Łąki, III. Pastwiska, IV. Grunty pod wodami, V. Grunty pod lasami, VI. Nieużytki. Każda kategoria gruntów dzieli się na sześć klas,** np. grunta orne dzielą się na następujące klasy: klasa pierwsza to grunty orne najlepsze, druga klasa — grunty orne bardzo dobre, klasa trzecia — to grunty orne dobre, klasa czwarta — to grunty orne średnie, klasa piąta — to grunty orne słabe i wreszcie klasa szósta — to grunty orne najsłabsze. Taki sam podział na klasy jest w łąkach, pastwiskach, gruntów pod wodami, pod lasami. Nieużytki — to lotne piaski, bagna, mokradła, rojsty, strome stoki i parowy, niemożliwe do użytkowania jako grunty orne, leśne, łąki lub pastwiska, skaty, szutrowieka, okopy, doły po ziemniakach, torfie, glinie i piasku. **Klasyfikację gruntów** przeprowadzają następujące komisje: 1) **powiatowe komisje klasyfikacyjne 2) wojewódzkie** komisje klasyfikacyjne i 3) **Główna Komisja** Klasyfikacyjna przy Ministerstwie Skarbu. Przed ustaleniem decyzji Powiatowej Komisji Klasyfikacyjnej **zainteresowanym przysługuje prawo czynienia ustnych i pisemnych wniosków. Skargi** na orzeczenia Powiatowych Komisyj Klasyfikacyjnych wnosi się do **Wojewódzkich Komisyj Klasyfikacyjnych. Wreszcie Minister Skarbu ma prawo uchylać w drodze nadzoru wszelkie decyzje i orzeczenia powiatowych i wojewódzkich komisyj klasyfikacyjnych.** W sprawie Waszej właśnie trzeba wnosić zażalenie na decyzje komisji klasyfikacyjnych. Radzimy starannie przestudiować wyżej podane przepisy i zgodnie z nimi prowadzić obronę. **Podatki będą wymierzać wtedy, gdy orzeczenie będzie prawomocne.** Jednajcie nowych prenumeratorów „Wsi Polskie".

Ob. Hochli w Małopolsce.
W sprawie oddłużenia rolnictwa wyjaśniamy, że wierzyciel ma prawo wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o uchylenie ulg oddłużeniowych i nakazanie natychmiast uiścić. Przy rozpoznawaniu takiego wniosku Powiatowy Urząd Rozjemczy bierze pod uwagę warunki materialno - finansowe dłużnika i wierzyciela. Na wierzycielu spoczywa obowiązek udowodnienia, że dłużnik jest w dobrych warunkach finansowych, może płacić i że nie chce płacić. Dowodami mogą być: świadkowie, znający dobrze stosunki majątkowe dłużnika i jego możliwości płatnicze. Również wierzyciel musi udowodnić, że sam jest w bardzo ciężkich warunkach materialno - finansowych. Za rozszerzanie czytelnictwa „Wsi Polskiej" dziękujemy.

Ob. Marianowi Kopcińskiemu w Ziemi Mieleckiej.
W sprawie prawnej wyjaśniamy, co następuje: Podwórze stanowi Waszą własność i tylko od Waszej dobrej woli zależy, czy sąsiad może przejeżdżać przez podwórko. Należy podwórko zamknąć i nie pozwolić mu przejeżdżać. Za szkody — jakie wyrządził niezamykaniem bramy wjazdowej — można go skarżyć do Sądu. Sprawę karną o groźby robić mu można wtedy, gdy zachodzi prawdopodobieństwo spełnienia groźby i gdy groźba może wzbudzić obawę w tej osobie, pod adresem której groźby były skierowane. Protokół zameldowania o pociągnięcie do odpowiedzialności za taki czyn występny składa się na Posterunku Policji Państwowej. Jeżeli policja zameldowania przyjąć nie chce — to można również złożyć skargę do Sądu Grodzkiego lub do Prokuratora Sądu Okręgowego. W skardze takiej należy dokładnie opisać zarzucany oskarżonemu czyn występny oraz wskazać świadków, którzy ustalą przebieg zjścia. Jednajcie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej".

Ob. J. Górka w Ziemi Krakowskiej.
W sprawie **zwrotu długu powstałego przed 1 lipca 1932 r.** — trzeba najpierw wierzyciela wezwać **listem poleconym** do odbioru długu spłacanego przedterminowo i wydania pokwitowania na całą sumę dłużną. Jeżeli wierzyciel na to nie zgodzi się — wtedy należy złożyć **pieniądze do depozytu sądowego** i złożyć do Sądu podanie, aby Sąd wezwał go do odbioru sumy i wydania pokwitowania na całość długu. Jeśli i to nie pomoże, wtedy należy **wystąpić do Sądu Grodzkiego** o uznanie, że dług został uiszczony. Do pozwu sądowego należy dołączyć akta sprawy depozytu sądowego i oczywiście pieniędzy nie należy podejmować z depozytu sądowego. W sprawie **podatku gruntowego** żądanych informacyj udzielać powinni Zarząd Gminy i Urząd Skarbowy. Wysokość podatku zależy od jakości ziemi, grunty **lepsze** mają **wyższą stawkę,** zaś grunty **gorsze — niższą stawkę.**

Ob. L. Sarna w Ziemi Pińczowskiej.
W sprawie prawnej wyjaśniamy, co następuje: Drobni dzeirżawcy powinni mieć prawo pierwszeństwa do nabycia ziemi dzierżawnej. Można w różny sposób czynić starania np. na upełnorolnienie karłowatych, przy komasacji można też włączyć do obszaru scaleniowego. Przede wszystkim należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego w tej sprawie Jeśli on nie mógłby Wam nic poradzić — to wtedy należy zwrócić się do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach. Wreszcie można wysłać delegację zainteresowanych włościan z podaniem do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie. Starania należy rozpocząć szybko i energicznie. Za wiadomości z terenu dziękujemy. Życzymy powodzenia w pracy gospodarczej.

Adwokat *Jan Nosek.*

(Dokończenie ze str. 16-ej)

100 kurcząt. D 8-ego tygodnia zwiększa się ilość ziemniaków do 1 kg na 100 kurcząt. Jako osypki do ziemniaków używamy mieszanki automatowej — prócz tego dodajemy siekaną zieleninę.

Po 8 tyg. zwiększa się stopniowo ilość ziemniaków do 30 gr. na sztukę. W miarę wzrostu kurcząt mieszankę śrutową zastępuje się ziarnem całym, które dajemy 2 razy dziennie — rano i wieczorem.

4. Stopniowo między 8-ym a 10-tym tygodniem życia wycofuje się zadawanie mieszanki w automatach, używając jej w dalszym ciągu jako osypki do ziemniaków.

Po 10-ciu tygodniach zadajemy rano i wieczorem mieszankę zbożową:

1 cz. pszenicy,
1 „ jęczmienia.

W południe: ziemniaki parowane z siekaną zieleniną i osypką:

20 części śruty jęczmiennej,
15 „ otrąb pszennych,
5 „ mączki mięso-kostnej,
2 „ kredy szlamowanej,
1 „ kości palonych, tłuczonych,
1 „ węgla drzewnego.

Jako napój — odtłuszczone kwaśne mleko.

Ilości paszy jakie winny być zadawane kurczętom od 10-ego tygodnia życia:

W okresie od 10—15 tyg. na 1 szt. 60— 80 gr.
„ 15—20 „ „ 80— 90 gr.
„ 20—24 „ „ 90—100 gr.

Po wielkim konkursie „Wsi Polskiej"

Szczęśliwi zdobywcy nagród

W dzisiejszym numerze podajemy dokończenie nazwisk naszych Prenumeratorów, którzy otrzymają nagrody, jakie padły dla nich podczas ciągnienia w dniu 13. kwietnia b. r.

Stępień A., Goszczyn k/Grójca—kosa. Gierałt M.. Dabrówka Tuchowska, — nasiona, Herman Leon, w. Lekowiec, — nasiona, Król Jan, w. Boży Dar, — płótno na koszulę, Rutkowicz Józef, w. Komorniki, — kosa, Dzięgielewski Mieczysław, os. wojsk. Antonin Klimowski, — nasiona, Wiencek Józef. w. Witowice, —- nasiona, Gąska Paweł, kol. Osówka, — nasiona, Kasiński Paweł, w. Zychowicze, — 2 klg. mydła, Kosmacz Teodor, kol. Kuplin, — kosa, Przyłucki Piotr — Barany, — płótno na koszule, Flisek Stanisław, w. Gończyce, — książka, Pruski Jan, w. Sokołów Górny, — nasiona, Czerniewski Stefan — zaść. Zacisze, — brzytwa, Błaszkiewicz Ignacy, szkoła, Husów, nasiona, Gurtman Piotr, w. Siedlec, — kosa, Chrząszcz Franciszek, Nr 97, p. Lachowice — sierp, Cieniawa Tomasz, Bazar 152, — płótno na koszulę, Borczyk Józef, Sucha 52, — kosa, Sielski Jerzy, p. Gołymin — nasiona, Cieplak Jan, Otola-Stowale — nasicna, Ambroziak Lucjan, Strzembowo, — nasiona, Krawczyk Józef, Nowa Wieś — mydełka z pastą, Kacprzak Jakub, w. Kozłowiec, — garnek, Stachura Jan, w. Brzeziny, — lustro, Ciebiera Piotr, kolonia, p. Monasterzyska — mydełka z pastą, Walkowski Kazimierz, w. Pniatów, — nasiona, Trąbiński Władysław, Stanisławów — k/Warsz. — nasiona, Dumała Piotr, Malinowo Nowe, — kosa, Biblioteka gminna, Leonpol, — nasiona, Jasek Antoni, Jezierzyca Kościełan, — nasiona, Czytelnia T. S. L., Rdziostów. — nasiona, Ciszewski Franciszek, w. Psary, — nasiona, Kapała Jan, Lachowice III, p. Lachowice — sierp, Bauer Józef, w. Kobaki, — brzytwa, Lester Władysław, pow. Leszno, p. Krzemieniewo — kosa, Pawlak Józef, w. Władysławowo, — nasiona, Latoszek Stanisław, w. Powsin 45, — 2 klg. mydła, Madej Paweł, w. Dębina, — kosa, Korpysz Bronisław, w. Ratajewicze, — sierp, Woźniak Stanisław, w. Łukawka, — nasiona, Nadolnikówna Maria, Plebania 216, Piekiełnik, — książka, Porębski Stanisław, w. Stągniowice, — płótno na koszulę, Kubiszyn Józef — w. Jurów, — nasiona, Piotrowski Jan — w. Krysk, — 2 klg. mydła, Łuszczyński J. Kanty, — w. Wzdów Plebański, — garnek, Rejewski Tomasz, w. Wielgunie, — nasiona, Horzewski Franciszek, pow. Opoczno, p. Skrzynno — nasiona, Krzyż Józef, w. Kornelówka, — nasiona, Warchoł Józef, Kamieńczyce, — nasiona, Kijenia Wojciech, Słupia Nowa — nasiona, Wojtasik Roman, Łaganów, — 2 klg. mydła, Jurgiełewicz Franciszek, w. Szewozowo, — nasiona, Rudnicki Kazimierz, w. Sosenka, — nasiona, Kwiatkowski Antoni, w. Pływaczewo, — 2 klg mydła, Misiąg Jan, nauczyciel, Luchów Dolny, — mydełka z pastą, Wałkowski Adam, w. Radomie, — nawozy sztuczne, Kałuża Adam, w. Włyń, — drzewko, Dudek Wojciech, pow. Brzozów. — mydełko z pastą, — Siwiec Wacław, Rynek. Pacanów — książka, Kuciński Eugeniusz, w. Hermanów, — kosa, Kurdziel Andrzej, w. Czerna, p. 133, — rondel, Klimek Jan, w. Linin, — rondel, Szymański Kazimierz, p. Załucze — n/Czeremoszem — nasiona, Rzemieniec Stanisław, w. Kościejów, — zegarek kieszonkowy, Ziobrowski Paweł, Czabarówka, — płótno na koszulę, Orzechowski Jan, w. Krzesławice, — książka, Stasiak Ludwik, w. Skęczniów, — nasiona, Robak Antoni, Kujdańce, — nasiona, Jakóbski Józef, w. Zboiska 40, — garnek, Wysocki Józef, w. Lewin, — garnek, Wowak Antoni, w. Berżałowce, — płótno na koszulę, Bąk Jan, w. Długowola — książka, Gryglas Michał, w .Gózd, — 5 metrów materiału na sukienkę. Józef Szarek, stolarz, Okleśna 88, — nasiona, Rajerowski Tomasz, Wola Rawska, — nasiona, Czaplicki Mikołaj, Brzeski Kołak, — nasiona, Starościak Stanisław, w. Świniary, — rondel, Badocha Mikołaj, w. Świniary, — kosa, Kopeć Wacław, p. Trzebieszów, — płótno na koszulę, Jarocki Bernard, — w. Niski, — drzewko, Rejonowa Spółdz. Rolnicza, w. Kutniewicze, — książka, Gałka Franciszek, Sulejów I, — nasiona, Iżyk Stanisław, starszy, w. Kozłówek, — kosa, Starzycki Stanisław, w. Brodła, — nasiona, Grzechnik Konstanty, w. Rycza, — nasiona, Gadzina Jan, w. Damice, — nasiona, Grygorczuk Aleksander, kol. Krupice, — zegarek kieszonkowy, Marciniak Adam, w. Redecz, — nasiona, Para Bolesław, Biały Dunajec, p. Poronin, — zegarek kieszonkowy, Górka Adam, p. Szerzyny, — nasiona, Pleśniak Franciszek, w. Makłuczka, — płótno na koszule, Bieńczak Józef, w. Ułęż, — lustro, Oparowski Władysław, w. Kozłówek, — 2 klg. mydła, Kawiecki Kazimierz, w. Michałów, — nawozy sztuczne, Grzeżałkowski Jan, Kępa Anielin, — sierp, Kacprzak Wincenty, w. Grąblin, — płótno na koszule, Szczęsny Leon, w. Koło — nasiona, Maćki Stanisław. w. Marianów — książka. Krzemiński Edward, wojsk. os. Hansowszczyzna — płótno na koszulę, Szlaga Stanisław, w. Pościerz — nasiona, Łanocka Maria, w. Bratkowce — płótno na koszulę, Lis Adam, kolonia Zakrzów — nasiona, Zawadzki Jan, Wiatowice 25, p. Niegowic, k.Bochni — płótno na koszulę, Chąjęcki Stanisław, w. Dobierz — nasiona, Krasucki Klemens, ul. Poniatowskiego 29, Knyszyn — nawozy sztuczne, Wójcik Adam, w. Modrzew — kosa, Pudlak Antoni, w. Puszcza — płótno na koszule, Bąk Józef, p. Kamionki Wielkie — k.Kołomyji — nawozy sztuczne, Woźnica Edward, w. Latyczyn — płótno na koszulę, Simbrowicz Kazimierz, Szkoła, Hieronimów — nasiona, Rogucki Ignacy, Weleśnica — nasiona. Jakubowski Adam, w. Załuża — nasiona, Kiszka Jan, kol. Popławy — nasiona, Lach Karol, w. Swiniarz 34 — rondel, Lipiński Zygmunt, os. wojsk. Rokitnianka — garnek, Motysiewicz Jan, kol. Wlarysławn — dwu-cegłówka, Szpringer Fr. p. Białobrzego — płótno na koszulę, Czytelnia T. S. L. w Korsowie — nasiona, Garbacz Szczepan, w. Dąbie — 2 klg. mydła, Jakubowski Antoni, w. Korecka Huta — nawozy sztuczne, Jęcka Stanisław, w. Aleksandrów — nasiona, Pieczurczyk Aleksander, zaść. Bakszty — kosa, Bzdyk Andrzej, Międzyczerwienne — płótno na koszulę, Lach Michał, w. Paradowszczyzna — płótno na koszulę, Hermasiewski Teofil, Stydyń Wielki — nasiona, Ratај Tadeusz, w. Kończyce-Zagaje 25 — nawozy sztuczne, Cwynar Michał, Nr 460, Markowa ad Łańcut — kosa, Wróbel Antoni, w. Judasze — książka, Niedziela Antoni, s. Pawła, w. Michałówka 78 — garnek, Michta Jan, w. Książ-Mały — nasiona, Musiał Jakub — Nowa Wieś, — płótno na koszulę, Sobucki Audrzej — Sadłóg — płótno na koszulę, Patalas Ludwik — Potarzyca — nasiona, Golonka Józef — w. Stoczek — nasiona, Rutkowski Winc. — w. Stonbiny — nasiona, Filipek Michał — Skawa — nasiona, Wójcik Tadeusz — Dobra Woda — nasiona, Nykiel Piotr — Nr 128 — nasiona, Narejko Ignacy — Skoroda — nasiona, Koncisz Jan — w. Strzelce — nasiona, Czytelnia T. S. L. — p. Darachów — sierp, Jacynowicz Stefan — w. Łosie 33 — książka, Hensold Ksawery — w. Sciborzyce — nasiona, Mazurek Bolesław — kol. Buczac — nasiona, Bazan Walenty — w. Orły — garnek, Pacholski Leon — Studzianna — 2 kg mydła, Liguziński Bernard — p. Szydłowiec — rondel, Pytlik Franc. — Konczanon 28 — płótno na koszulę, Kapuściński Józef — p. Pysznica 161 — garnek, Połańczuk Józef — p. Mikluszowice — nasiona, Jabłoński Jan — kol. Wandzin — 5 metrów materiału na sukienkę, Trumiński Aleksand. — w. Obiżowiec — nasiona, Wójtowicz Józef — p. Batorz — 2 kg mydła, Kumów Józef — Jasienice — lustro, Trojanowski Józef — w. Rosocha Stara — drzewko, Sygitowicz Walenty — w. Chrusty 8 — nasiona .Zachacz Bolesł. — Obiechów — księżka, Mencel Franc. — Łyskornia — książka, ks. Drewiecki Andrzej — o. Otroicz — mydełka z pastą, Bebłot Adam — w. Wilkowiecko — 2 kg mydła, Mazur Stanisł. — kol. Bełcząc — nasiona, Jura Józef — w. Anielin — sierp, Lis Bolesław — Niezabitów — garnek, Adamczyk Władysław — w. Pękosław — nawozy sztuczne, Pakuła Eugeniusz — Żabno 136 — sierp, Mazur Jan — s. Pawła — nasiona, Domański Jan — w. Zabrózdy — rondel, Kozala Antoni — w. Czahary Zbaraskie — garnek, Zarząd Kółka Roln. „Jedność" — Przyłęk Duży — kosa, Chomnia Józef — w. Orzechowce 14 — nasiona, Jewsienicki Wincenty — p. Kroszyn k.Baranowicz — płótno na koszulę, Szewczyk Marcin — Wólka Szuszańska — nasiona, Gomółka Szymon — ul. Popołudniowa 23, p. Kąkolewnica — garnek, Gnojnicki Piotr — Strzeszkowice 19 — płótno na koszulę, Szwej Franciszek — w. Przełaj 5 —płótno na koszulę, Skwierczyński Antoni — Pieńki — nasiona, Gajda Franciszek — p. Klementów — garnek, Rabek Witold — Dwórzec — płótno na koszulę, Żyrawski Tomasz — w. Brzeziny — mydełka z pastą, Bakiera Nikodem — w. Boryszów — płótno na koszulę, Balawajdel Władysław — p. Kombornia — rondel, Czapla Stefan — Zendek Nr 65 — nasiona, Zera Józef — p. Kadzidło — płótno na koszulę, Czytelnia T. S. L. — p. Stanisławczyk — garnek, Szaradowski Jan — kol. Otmianowo — mydełka z pastą, Trzaskoś Jakub — Wojtowa — nasiona, Bujak Stanisław — Łyskowice 27 — książka, Derdziński Wojciech — w. Benigowo — zegarek kieszonkowy, Kozak Jan — p. Kamień k.Rudnika — nasiona, Kozłowski Jan — zaść. Siekierzyszki — nasiona, Tracz Karol — Ostre — kosa, Kołodziejczyk Stanisiaw — Stręczyn Nowy — nasiona, Bednarczyk Zygmunt — w. Małcniąca—nasiona, Wilkos Audrzej — Dereźnia Solska — książka, Janson Julian — Woźniki — rondel, Leszczyński Czesław — p. Piski — nasiona, Hałaniuk Awram — kol. Natalia — nasiona, Kozieł Stanisł. — p. Sułoszowa — drzewko, Nowakówna Józefa — Rataje — kosa, Liput Stefan — p. Berezów — kosa, Toporowski Stanisław — Słobódka — nasiona, Kazimierczuk Alfons — kol. Hermanów — nasiona, Wojciechowski Mieczysław — Brzykorzystaw — kosa, Aniskiewicz Władysław — folw. Luszniewo — mydełka z pastą, Wojłyna Julian — Olesza — dwucegłówka, Michniewicz Witold — Bokacze — mydełka z pastą, Waroś Józef — w. Mężyk — nasiona, Zak Michał — w. G'anów — kosa, Lis Franc. — w. Ostrożanka — nasiona, Tymczak Władysław — Kołpytów — płótno na koszulę, Zdrzałek Ludwik — Rybnicka 137 — nasiona, Misztal Stanisław — w. Skrajniwa 45, kosa, Soczewka Stanisław — ul. 3-ga Maja 23, p. Siedlce — nasiona, Lech M. sołtys — Gołuchów — 2 kg mydła, Nowocień Paweł — kol. Góry Janowickie — płótno na koszulę, Kraska Stanisław — Borysowszczyzna — 2 kg mydła, Fedyk Józef — Krasiczyn 43 — płótno na szoszulę, Zak Piotr — Leszczyna, p. Popkowice — nasiona, Biżakowa Sabina — Kościelna 97, p. Nowogródek — nasiona, Daniel Andrzej — p. Kościelec Pińczowski — książka, Gromotka Józef — Pobórka Wielka — 5 metrów materiału na sukienkę, Bagiński Walenty — Horecka Huta — ksiażka. Kliś Feliks — Międzybrodzie 102 — nasiona, Lower Jan — p. Siemień — rondel, Burdziąg Stanisław — kol. Janówka — nasiona, Kulawiak Michał — w. Białka, p. Krasnystaw — 2 kg mydła, Kocielski Józef — p. Świątniki k.Sandomierza — nawozy sztuczne, Kłaczek Józef — Czerna, Kamieniołom — 2 kg mydła, Domański Jan — w. Jurki — nasiona, dr Kamiński Jakub —

(Dokończenie na str. 19-ej)



Przed losowaniem... Siedzą od lewej: kierow. Oddziału Propagandy O.Z.N. prok. Żenczykowski, dalej zaproszeni Prenumeratorzy „Wsi Polskiej" Grzywacz Józef, Wójcik Wł., Kiełbasa oraz adw. Jan Nosek.

(Dokończenie ze str. 18-ej)

Przychod. Lek. — p. Mogilany n.Horyniem — książka, Kuchta Józef — w. Karlin, p. Piotrków — nasiona, Walczak Edward — w. Lesienica — nasiona, Mazurek Stefan — kol. Szczepanice — książka, Berowski Wojciech — Łęg, — 2 kg mydła, Gomółka Józef — Kowele Otolskie 95 — nasiona, Omylanowski Józef — Stare Miasto 12 — sierp, Sewastian Jerzy — w. Słuki — kosa, Garncarz Jan — Dąbrówki Breńskie — książka, Orski Zygmunt — w. Bukryje — książka, Zarząd Gminy Mitulin — nasiona, Paszyncew Michał — w. Ośniki — sierp, Wiewiór Jan — w. Bądków — nasiona, Kolista Michał — w. Toki 276 — nasiona, Bąk Henryk — w. Gąsiorów, gm. Kościelec — nawozy sztuczne, Jagoda Maciej — w. Winiatyńce, p. Kasperowce — zegarek kieszonkowy, Nowicki Piotr — os. Chorowszczyzna — książka, Krawczyk Józef — Wilków Polski — nasiona, Augustyniak Jan — Moraczewszczyzna — nasiona, Pietrzyk Andrzej — Marawianki 63 — nasiona, Janiszewski Piotr — Tajno Stare — nasiona, W. Styrylski, ul. Kościuszki 73, Kraków — drzewko, Jan Boharewicz — Szkoła Roln. w Antonowie — mydełka z pastą, Wiśniewski Stanisław — w. Wisienki — drzewko, Lusik Jakub — pow. Kamień Koszyrski — nasiona, Gientka Jakub — Białotorsk — nasiona, Leoniak Ignacy — w. Glinno — nasiona, Stefanowski Jan — w. Radowicze — nasiona, Ks. Choch Antoni — w. Dolsk — 2 kg mydła, Czopek Jan — s. Antoniego, Bracíejówka — brzytwa, Mazurewicz Franciszek — w. Okopy — nasiona, Tomaszewski Jan — w. Chobot — brzytwa, Wójtowicz Stefan — kol. Ostrowiec — nasiona, Gorczyński Tadeusz — w. Ogorzelice — sierp, Wysocki Antoni — kol. Ostrów — zegarek kieszonkowy, Pawlak Stanisław — os. Pruski, p. Mogilany n.Hor. — nasiona, Mirek Władysław — Barnakówka — kosa, Wołłejko Stanisław — w. Hołowieżpol — płótno na koszulę, Jan Kwiatkowski — ul. Gdańska 192, p. Bydgoszcz — nasiona, Sypień Stanisław — w. Józefów 6 — nawozy sztuczne, Bardziński Adam — w. Wilkowiecko — sierp, Wojciechowski Franciszek — Koczargi Stare — rondel, Rogoż Józef — Borzęcin 314 — płótno na koszulę, Cienkowski Bronisław — w. Wężewo — nasiona, Danis Walenty — Geinianka — kosa, Flengier Antoni — skr. p. 16 — p. Łuck — nawozy sztuczne, Wójcik Kazimierz — w. Szorcówka — zegarek kieszonkowy, Purchała Józef — w. Władkowice — płótno na koszulę, Pawlus Marcin — Wieprz — nasiona, Strzałkowski Jan — os. Gliniszcze — brzytwa, Zorzil Stanisław — w. Gołęczyna, p. Pilzno — nawozy sztuczne, Szewczyk Franc. — Pruskolasy — nasiona, Szałas Andrzej — w. Golęciny — rondel, Kasprzycki Szczepan — w. Łukawka — nasiona, Lenart Szczepan — Odcinki Dylewskie — drzewko, Rupp Henryk — Łuczyce — nasiona, Kulczyk Antoni — gm. Nowawieś, skr. p. 42 — budzik, Kołat Jan — Kolonia, p. Monasterzyska — garnek, Koziów Jan — s. Mich. — Koropiec — 2 kg mydła, Nowak Józef — Stogniowice — książka, Szczerbiński Bolesław — Szarkojcie — rondel, Białek Antoni — w. Biała — nasiona, Skąpski Kazimierz — os. Sokółki — kosa, Grzyb Stanisław — kolonia Horków 28 — 5 metrów materiału na suknie, Baran Mieczysław — w. Stągniowice — nasiona, Mączyński Paweł — os. Łobaczówka — kosa, Ręgnowski Bolesław — Stogniowice 21 — nasiona, Czebura Józef — Chodakówka — nasiona, Bogucki Edward — w. Drwęca — obraz, Gąsior Józef — Wola Krasienińska — książka, Husak Wacław — w. Golodce, p. Nowydwór k.Lidy — książka, Paluch Jakub — Krempachy 91 — książka, Czytelnia T. S. L. — Regailicha — drzewko, Bieńko Wacław — w. Kienkówka — kosa, Jarczak Maciej — w. Osiny — książka, Freliga Jan — w. Skrudki — nasiona, Brzezoń Stanisław — w. Jurków — płótno na koszulę. Cyndrowski Kornel — w. Kozowa — zegarek kieszonkowy, Wysocki Antoni — w. Ostrów — drzewko, Lisowski Józef — Święciany k.Biecza — 2 kg mydła, Niemiec Adam — Joanin — kosa, Czuba Paweł — w. Swierze — nasiona, Dados Michał — Piotrowice Wielkie — kosa. Zwoliński Antoni — Czarny Las — 2 kg mydła, Wiechowa Józef — Parcele — kosa, Bedla Wincenty — w. Kowala — książka. Gawron Stanisław — w. Zwola — nasiona, Barczyński K. — w. Korniów — płótno na koszulę, Smyk Jan — Komęciska Małe — nasiona, Morcińczak Tomasz — w. Przystań — kosa, Dorota Winc — Nedeżów — drzewko, Semp Tomasz — ul. Ponerta 32, p. Borysław 2 — nasiona. Stroński Józef — folw. Józefówka — lustro, Chudy Jan — w. Cyganka — sierp, Chwil Mateusz — Przedmieście Włodzimierzówka 18, p. Włodzimierz — płótno na koszulę, Ptasiński Józef — Wierzchowiny — płótno na koszulę, Taranda — Adamowicz Wikt. — kol. Bałtruki — 2 kg mydła, Kostrzewa Stanisław — ul. Solecka, p. Lipsko n.Wisłą — płótno na koszulę, Cagaszek Józefa — Radziszów 211 — nasiona, Zaprawa Antoni — w. Wał — nawozy sztuczne, Skowroński Józef — Przedmieście Dalsze — nasiona, Łopot Francisz. — Mokry Las — sierp, Cwil Marianna — w. Opoździew — mydełka z pastą, Popiołek Stanisław — kol. i p. Łętkowice — książka, Kołubako Pelagia — w. Jeśmianowce — drzewko. Baran Stanisław — w. Irządze — płótno na koszulę, Delegis Wanda — z Gunowa — budzik. Łuczak Julian — w. Wieniec — nasiona, Zarząd Gminy Mikulińce — garnek, Kis Piotr — p. Słupia k.Włoszczowy — brzytwa, Lachmider Bol. — Trątnowice — nasiona, Wiśnios Leonard — Kręp a Kościelna 45 — rondel, Podlaski Euzebiusz — Rozniszew — nasiona, Wyrazik Edward — Niekrasów Poduchowny — kosa, Aleksandrowicz Mikołaj — w. Omeleniec — nasiona, Binczycki Bronisław — w. Kawiory — garnek, Rotm. Gryniewicz Nikodem — nasiona, Szypulski Ludwik — Kol. Bielany Duże, gm. Serokomla — nasiona, Nowak Wojciech — kol. Plarator folw. Koszlaki — zegarek kieszonkowy, Wilczopolski Lucjan — Potok Wielki — nawozy sztuczne, Jan Mazurek — Margonin wieś — nasiona, Jurczyc Aleksander — Nadl. Nowinki, p. Siniawka — płótno na koszulę. Czarny Józef — w. Nesterowce — kosa, Wieczorek Józef — w. Pacanów — nasiona, Sieczka Leonard — Jagodne, skrz. p. 19 — nasiona, Adamczyk Jan — Tursko Wielkie — nasiona, Nowak Michał — Podgaje — 5 metrów materiału na sukienkę, Piechuta Józef — naucz. Dziekanów Polski — rondel, Godzisz Władysław — Czabarówka — nasiona, Snopek Józef — s. Grzegorza, w. Żórawie — nasiona, Tylus Józef — pow. Janów lub. — nasiona, Tomaca Tomasz — Bóbrka p.Krosnem — kosa, Dobrewski Michał — gajówka Antoniszki — nasiona, Mulczyk Piotr — w. Clina — nasiona, Nowakowski Józef — w. Gozna — 2kg mydła, Zarychta Jadwiga — w. Plebanówka — nasiona, Jan Urban — Nielepkowice — sierp, Ks. Roman Fit — pow. Skałat, p. Turówka — drzewko, Talik Jan — Koryczany — nasiona, Czulak Stanisław — Międzybrodzie — nawno, pow. Radomsk — mydełka z pastą, Kuc Józef — os. Gniewoszów, ul. Kochanowskiego — nasiona, Białaś Antoni — Chlina 118 — nawozy sztuczne, Zakrzewicki Stefan — Ożyszcze — mydełka z pastą, Kopta Jan — w. Kępanów — książka, Cieniarski Andrzej — kol. Babczyna — kosa, Jarczak Jan — w. Giełczew — kosa, Zawiślak Jan — Majdan Kasztelański 10 — drzewko, Wielgus Roman — w. Studzianka — nasiona, Brzostek Władysław — Wiśniówek — nasiona, Krawczyk Jakub — w. Strzeszkowice — rondel, Ferenc Kazimierz — Podborcze — sierp, Oszmiański Kirył — kol. Gaiżewo — nasiona. Jewtuch Jan — w. Joducie — książka, Staroński Henryk — Parcela Biała — nawozy sztuczne, Mazur Szymon — w. Rasztowce — nasiona, Patkowski Józef — w. Drążków, p. Sobieszyn — brzytwa, Jabłoński Michał — w. Krasne — nasiona, Grzegorczyk Franciszek — os. Sielce — kosa, Kowal Paweł — p. Rosulna — nasiona, Oleksiak Stanisław — Kisielewo — książka, Andrzejewski Ludwik — Potarzyce — książka, Chodkowski Bronisław — Chodkowo Załogi — nasiona, Mościcki Leon — w. Szczygłowce — nasiona.

Na zakończenie...

Długa lista szczęśliwych naszych Prenumeratorów, którym los przyniósł nagrody, wyczerpała się wreszcie. Z radością dowiadują się jedni o swych wygranych, innym być może jest smutno, że ich nazwiska na liście brak. Przyjdzie jednak dla tych ostatnich również ten szczęśliwy i upragniony moment... Przyjdzie, bo wytrwałość i cierpliwość los zawsze nagradza.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 1 MAJA

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".
Godz. 8 min. 45: Red. J. Rączkowski wygłosi gawędę p. t. „Co słychać wśród rolników".
Godz. 14 min. 45: „Przegląd rynków produktów rolnych".
Godz. 15 min. 10: Słuchowisko w opracowaniu Fr. Nowaczyka p. t. „Dla kawałka chleba, oświaty potrzeba".
Godz. 15 min. 30: Pogadanka p. t. „Przy budowie domu gospodyni ma głos", w której inż. Fr. Piaścik zwróci uwagę na konieczność przystosowania rozkładu i urządzenia wewnętrznego domu do wymagań gospodarstwa kobiecego.
Godz. 21 min. 15: „Ta-joj" — Wesoła audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 2 MAJA

Godz. 18 min. 35: M. Sokołowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Walczmy z przesądami".
Godz. 18 min. 45: Inż. St. Stachowicz wygłosi aktualną i praktyczną pogadankę p. t. „Pielęgnacja buraków cukrowych w czasie wzrostu".
Godz. 19: Audycja żołnierska.

WTOREK, DNIA 3 MAJA

Godz. 15 min. 10: Inż. Fr. Bogacz wygłosi pogadankę p. t. „Sadownictwo na Śląsku Cieszyńskim".
Godz. 15 min. 20: Okolicznościowa gawęda sen. Feliksa Gwiżdża p. t. „Na 3-ci Maj".
Godz. 15 min. 35: „Idzie żołnierz borem lasem" — audycja literacko-muzyczna.

ŚRODA, DNIA 4 MAJA

Godz. 17: „Polska siła zbrojna i P. O. W. na przełomie światowej wojny" — odczyt.
Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze".
Godz. 18 min. 45: Praktyczna pogadanka T. Starzyńskiego p. t. „Pomnóżmy starania o paszę".

CZWARTEK, DNIA 5 MAJA

Godz. 11 min. 15: „Melodie Kujaw" — poranek muzyczny.
Godz. 18 min. 35: Audycja dla młodzieży wiejskiej.
Godz. 19: Słuchowisko p. t. „Na wyspie Borden".

PIĄTEK, DNIA 6 MAJA

Godz. 17: „Rola kobiet w gospodarce aprowizacyjnej kraju" — odczyt.
Godz. 18 min. 35: Inż. J .Miklaszewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Wysadzamy rośliny w grunt".
Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 19: „Zemsta" Al. Fredry -- słuchowisko.

SOBOTA, DNIA 7 MAJA

Godz. 17: Transmisja nabożeństwa majowego z kościoła na Karczówce w Kielcach.
Godz. 18 min. 35: Inż. Fr. Chełkowski wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Jakie rośliny pastewne uprawiać na piaskach".
Godz. 18 min. 45: Pogadanka A. Podgórskiej p. t. „Jak będziemy przyjmować letników".
Godz. 19: „Ziemia Kielecka braciom zagranicą" — audycja z Kielc.
Godz. 22: Konkurs Chórów Regionalnych.

Odpowiedzi Redakcji

P. Stanisław Łabędź, Sokołówka: Gratulujemy serdecznie. W drugiej sprawie udzieli Panu informacyj referent wojskowy Starostwa. Cześć!

P. Senega Wasyl, Batorówka: Za tak serdeczny list bardzo dziękujemy. Nie tylko że nim nie wzgardzimy, ale, po przeczytaniu go dokładnie, odpowiadamy nań Panu. Bardzo się cieszymy, że podoba się Panu **„Wieś Polska"** i że stał się Pan stałym jej prenumeratorem. Co do nagród — to na ich ciągnienie w dn. 13 kwietnia br. nie mieliśmy żadnego wpływu. Miał tu głos jedynie los - szczęścia. Prosimy przeglądnąć listę osób nagrodzonych, którą zamieszczamy w tym numerze. Gdyby Pana tam nie było — to niech się Pan nie martwi. Znów bowiem myślimy o konkursie z cennymi nagrodami, w którym Pan właśnie może mieć szczęście. Cześć!

P. Grabowski Szymon, Sochy: Cieszymy się bardzo, że Pan przystąpił do grona naszych serdecznych Przyjaciół — stałych Prenumeratorów. Dziękujemy też Panu za propagowanie **„Wsi Polskiej"** w swojej gminie, która, oby cała zainteresowała się nią, stając się jej prenumeratorką. Cześć!

P. Hynowski Paweł, Knapy 90: Owszem, wiemy doskonale, jakie jest życie na wsi, jaka jest dola chłopa. Toteż walczymy ze złem na każdym kroku. Lepsza przyszłość wsi zależy jednak w wielkiej mierze i od niej samej, od jej wysiłków i poczynań. Co do nagród — to odpowiadamy Panu to samo, co powyżej P. Senedze. Cześć!

P. Rytel Tadeusz, Podgórna: Przyznajemy całkowitą rację Panu, bo rzeczywiście postępek Straży Pożarnej, o której Pan wspomina, nie jest godny pochwały. Nie chcielibyśmy jednak zamieszczać Pańskiego listu we „Wsi Polskiej", wychodząc z założenia, że mogłoby to wywołać zupełnie niepotrzebny ferment. Pozdrawiamy Pana serdecznie. Cześć!

P. Mazur Klemens, Zawoja: Prenumerata gazety jest opłacona do 1-go listopada br. Cześć!

P. Cybocki Franciszek, Dziadowice: Prenumerata gazety opłacona do 1-go lipca br. Cześć!

P. Binkiewicz Stefan, Biała k. Rawy: Prenumerata gazety opłacona do 1-go sierpnia br. Cześć!

P. Biernacki Kazimierz, Poddębice: Prenumerata opłacona do 1-go sierpnia br. Cześć!

P. Czyżak Antoni, Zalesie: Prenumerata opłacona do 31-go grudnia br. Cześć!

P. Wł. Migas, Biała: List przeczytaliśmy dokładnie i w granicach możliwości życzenia uwzględniliśmy. Życzymy powodzenia w pracy. Cześć!

P. Wł. Szymański, Konarzyce: Za list, tak prosty i szczery serdecznie dziękujemy. Cieszymy się niezmiernie, że mamy „hen daleko od stolicy" — jak to sam Pan pisze — gorącego zwolennika i propagatora „Wsi Polskiej". Jeżeli Pan nie otrzyma któregokolwiek z numerów „Wsi Polskiej" lub z jej bezpłatnych, przeznaczonych jedynie dla stałych Prenumeratorów dodatków — niech Pan zaraz reklamuje to na poczcie, lub u sołtysa, skoro do niego przychodzi wszelka korespondencja. Za życzenia świąteczne dziękujemy i prosimy o dalszą pamięć o nas i o „Wsi Polskiej". Cześć!

P. Leon Kowalec, kolonia Polanowska: Nadesłany nam przez Pana wiersz zawiera wiele pięknych i wzniosłych myśli. Nie możemy go jednak zamieścić ze względu na formę. Niech Pan napisze nam coś ciekawego z tamtejszego terenu, ale prozą. Cześć!

P. Franciszek Werla, Chodaczków Wielki: Dziękujemy za miły dla nas wiersz i za życzenia. Ze względu na nawał aktualnego materiału, wiersza nie będziemy drukować. Prosimy o łączność ze „Wsią Polską" i życzymy wiele powodzenia. Cześć!

P. Emil Kintopf, Wola Gułowska: Bardzo słusznie i pięknie Pan pisze o tym problemie. Może kiedyś, gdy „Wieś Polska" się powiększy, będziemy mogli i tym sprawom poświęcać więcej miejsca. Serdecznie Pana pozdrawiamy. Cześć!

P. Wacław Marcinkiewicz p. Biedlice: Wyniki konkursu i opis podaliśmy w poprzednim numerze. Co do współpracy, to prosimy o wiadomości z tamtejszej okolicy. Za życzenia serdecznie dziękujemy. Cześć!

P. Wilhelm Kudzia, Budzów: Owszem, wykorzystamy. Prosimy o pamięć. Cześć!

P. Antoni Gomółka: Nadesłanej pracy nie będziemy mogli w gazecie wykorzystać. Cześć!

P. Franciszek Kolasa z Sieradzkiego: Sądzimy, że niektóre artykuły z poprzedniego numeru były poniekąd odpowiedzią na Pański list. Zgadzamy się z Panem i w tym duchu prowadzimy prace we „Wsi Polskiej". Cześć!

Przedpłata wynosi:
rocznie . . . . . . 6 zł
półrocznie . . . . . . 3 zł
kwartalnie . . . . . . 1 zł 50 gr
miesięcznie . . . . . . — 50 gr
Przedpłata na Amerykę:
rocznie . . . . . 1 dolar 50 cent.
półrocznie . . . . — 75 cent.
1 egzemplarz . . . . — 4 cent.
Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków. półrocznie 25 franków
Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek. półrocznie 4 marki
Nr konta P. K. O 576

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:
za tekstem — cała strona . . . 400 zł
„ „ ½ strony . . . 200 zł
„ „ ¼ strony . . . 100 zł
„ „ ⅛ strony . . . 50 zł
w tekście — cała strona . . . 500 zł
„ ½ strony . . . 250 zł
„ ¼ strony . . . 125 zł
„ ⅛ strony . . . 70 zł
Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI. Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.